PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 78 (982) | SOBOTA, DNIA 29 WRZEŚNIA 1934 ROKU | ROK XIV

Przygotowania piłkarzy do 14.X

Lehtinen-Kusociński

Decydujący pojedynek dwu rekordzistów świata na dystansie 5 klm. w Warszawie

Korespondencje z Niemiec, Jugosławji Italji i Czechosłowacji

Polska zdobywa powtórnie puhar Gordon Benetta



JANUSZ KUSOCIŃSKI

Przed dwoma laty po raz ostatni widzieliśmy w Polsce Kusocińskiego w walce godnej jego talentu. Potem przyszła choroba, która omal nie pozbawiła nas fenomenalnego biegacza, rekonwalescencja i gorączkowa pogoń po Europie za odzyskaniem dawnej sławy. Wreszcie powrót do kraju niemal w pełni dawnej świetności.

I oto za trzy dni Janusz Kusociński spotka się ze swym najzaciętszym rywalem z Lauri Lehtinenem.

Pojedynek ten odbyć się powinien był coprawda w lecie roku 1932. Wówczas to dwaj biegacze byli u szczytu formy, rywalizowali bezspornie o miano najlepszych biegaczy świata. Lehtinen pobił właśnie w fenomenalnych czasach rekordy na 3 mile ang. i 5 klm., Kusociński dorównywał skalą swego talentu Nurmiemu z najświetniejszych czasów, biegnąc 1500 mtr. w 3:54, a 10 klm. w 30:30. Może właśnie dlatego nie doszło wówczas do walki, rezerwowano swe siły i atuty na Olimpjadę.

Na Olimpjadzie nie doszło znów do pojedynku: Kusociński we wspaniałej formie wygrał 10 klm., ale zranił się w nogę i 5 klm. nie mógł biegać. To też Lehtinen, choć były to początki jego przetrenowania, zwyciężył, bijąc po morderczej walce Hilla. Przemęczony Finn zdobył się później w Chicago już tylko na złośliwość; prowadząc bieg 3 klm. w morderczem tempie aby zmęczyć Kusocińskiego, wycofał się po 3 klm., pewny że Hill łatwo się upora z Polakiem. Niewiele do tego brakowało; ale Kusociński jednak nadludzkim wysiłkiem przerwał pierwszy taśmę.

Dziś daleko obu zawodnikom do formy olimpijskiej. Lehtinen ma za sobą burzliwe przejścia: najpierw zatarg ze związkiem i dyskwalifikację, potem nerwowe dochodzenie do formy i przemęczenie ścięgien nogi po zwycięstwie w Szkocji (4 mile 19:04), przymusowy odpoczynek, który nie pozwolił mu startować w Turynie, wreszcie powrót do zdrowia i żywy dowód dobrej formy na zawodach w Kopenhadze: zwycięstwo w czasie 14:48 nad Nielsenem.

Karjera Kusocińskiego była jeszcze bardziej niespokojna. Najpierw choroba, potem powolna rekonwalenscencja, gorączkowa pogoń za formą, zbyt forsowne starty i walki z czasem, chwilowe załamania się — dwie porażki z których jedna gruntownie zmazana, też omal nie dyskwalifikacja i wreszcie spokój.

Kusociński i Lehtinen byli bezspornie najlepszymi biegaczami świata w roku olimpijskim. Sprawa wyższości jednego z nich nie była wówczas wyjaśniona ostatecznie. Są wszelkie dane po temu, żeby przypuszczać że są najlepsi i teraz. Pojedynek niedzielny będzie więc, zdaniem naszem, walką o to pierwszeństwo.

Piszemy „zdaniem naszem", gdyż może nie podzielać tej opinji zagranica. Kusociński ma na sumieniu dwie porażki, które kwestjonują jego bezkonkurencyjność: z Nielsenem i z Rochardem. Nielsena pomścił już w Sztokholmie, choć nie odebrał mu rekordu światowego. Pozostaje więc Rochard. To też jeśli Kusociński pobije Lehtinena, będzie musiał wszelkiemi siłami dążyć do spotkania z Francuzem. Nie będzie to napewno łatwe: Rochard już teraz dyskontuje zdobyty tytuł i unika walki. Tembardziej będzie uciekał przed Polakiem, gdyż niewątpliwie jest wewnętrznie przekonany o swej niższości. To też Kusociński powinien udać się do jaskini dwa — do Paryża. Tam Rochard nie będzie mógł nie stawić mu czoła.

Rozprawa z Lehtinenem jest jednak o wiele donioślejsza zwłaszcza dla lekceważącej Rocharda północy Europy, której opinja decyduje o wartości zawodnika. Aby bowiem dowieść swego pierwszeństwa Kusocińskiemu pozostaje właśnie pobić Lehtinena. Z innymi Finnami rozprawił się już Polak zarówno w Finlandji jak w Turynie. Iso Holla, z którym w tym roku biegał, pobił parę razy w roku olimpijskim. W tym roku świetny zawodnik fiński nie startował spowodu choroby, a jego pierwszy debjut na bieżni na meczu z Niemcami zakończył się porażką z... Virtanenem.

Bieg niedzielny będzie więc nietylko pierwszem poważnem spotkaniem Kusocińskiego w Warszawie od dwu lat, będzie też rzeczywistą walką o pierwszeństwo dwu wspaniałych biegaczy, którzy tym pojedynkiem zamkną ciężki okres swej karjery aby w roku przyszłym nietylko zbliżyć się do swej formy olimpijskiej, ale ją jeszcze przekroczyć.

Kusociński będzie biegał z Lehtinenem tylko 5 klm. Jak wynika z depeszy, w której Lehtinen zawiadamia o swym przyjeździe w czwartek samolotem z Helsinki, chce on biegać tylko ten dystans.

5 klm. jest wciąż jeszcze wyjątkowo niedogodne dla Polaka. Zawodnik, który na 1500 mtr. miał 3:54, na 3 klm. 8:18, na 10 klm. 30:11, nigdy nie miał na 5 klm. czasu lepszego niż 14:40. Jest on jak maszyna, która świetnie pracuje przy niskich i wysokich obrotach, ale przy obrotach średnich przechodzi przez pewien krytyczny niebezpieczny moment.

Dla Lehtinena zato 5 klm. jest ulubionym dystansem. Wielokrotnie osiągał on tu lepsze czasy od rekordów Kusocińskiego. Tem większy będzie triumf Polaka jeśli wygra.

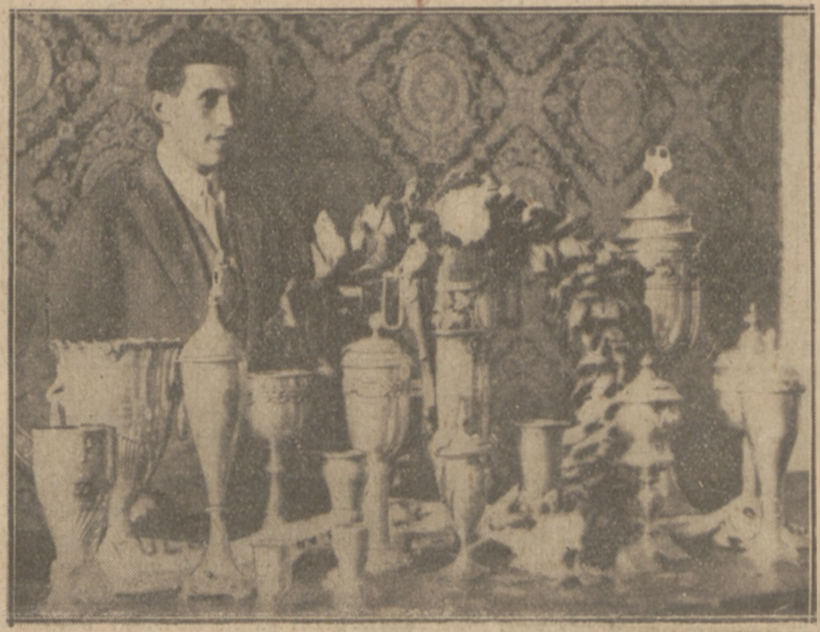
Jaka będzie taktyka obu biegaczy? Kusociński nie ma zaufania do swego tempa, to też raczej liczyć będzie na finisz.

Nie ulega wątpliwości zato, że Lehtinen będzie usiłował zmusić Kusocińskiego właśnie tempem do kapitulacji. To też oczekiwać należy biegu pełnego walk o prowadzenie, mijań się, fint taktycznych, których nie będziemy zapewne w stanie zrozumieć, a które będą dążyły do tego, aby zapewnić każdemu z zawodników najwięcej atutów pod koniec biegu.

Kusociński ma też biegać 2 mile ang. w sobotę z doskonałym Szwedem Pettersonem. Czy dojdzie do tego pojedynku wobec wagi spotkania z Lehtinenem i wobec wyraźnego handicapu jakiby dawał Polak, gdyby biegł w sobotę? Raczej nie. Zdaniem naszem Kusociński w normalnej formie mógłby sobie pozwolić na taki luksus aby biegać w sobotę ze Szwedem. W tej chwili lepiej jednak nie ryzykować tego. Może więc wogóle lepiej zrezygnować z tego biegu?

Petterson odegra w biegu 5 klm. specyficzną rolę. Będzie niewątpliwie gorszy od Lehtinena i Kusocińskiego aczkolwiek wytrzyma ich tempo (ma za sobą czas 14:42) może nawet do ostatniego okrążenia.

Będzie jednak niewątpliwie lepszy od stawki czołowych długodystansowców polskich, którzy będą tu biegać. Zaproszeni są wszyscy niemal zawodnicy, którzy przebiegli w tym roku 5 klm. poniżej 16 min. a więc Fiałka, Noji, Kurpessa, Hartlik, Orłowski, Strzałkowski, Duplicki, Puchalski i Broma. Fiałka i Hartlik napewno prawie nie będą startować, walczą bowiem w niedzielę w meczu klubowym. Inni powinni jednak przyjechać. Będzie to piękny pojedynek naszych rezerw, z których możemy być dumni.



Ś.P. ALFRED FREYER Z TROFEAMI
zdobytemi w czasie swej krótkiej, lecz błyskotliwej karjery. Niebawem, o puhar jego imienia, walczyć będą dwaj najlepsi dystansowcy świata: Kusociński i Lehtinen.



LAURI LEHTINEN

Występ Borotry w Pradze nie przyniósł nowych laurów tenisowi francuskiemu. Borotra przegrał z Hechtem 6:2, 1:6, 2:6, w doublu wraz z Goldschmidtem pobił Caskę, Hechta 7:5, 8:6, Goldschmidt przegrał z Caską 2:6, 6:3, 1:6.

Wielka Nagroda Zurychu dla sprinterów - amatorów przyniosła zwycięstwo Niemcowi Mertensowi przed Waeginem, Matonem i Olsenem. Dalsze miejsca zajęli Kaufman, Kaege, Duśka i Sorlini.

W turnieju o mistrzostwo tenisowe zawodowców niemieckich Najuch zajął ostatecznie czwarte miejsce, a b. trener tenisistów polskich Huhn — ósme.

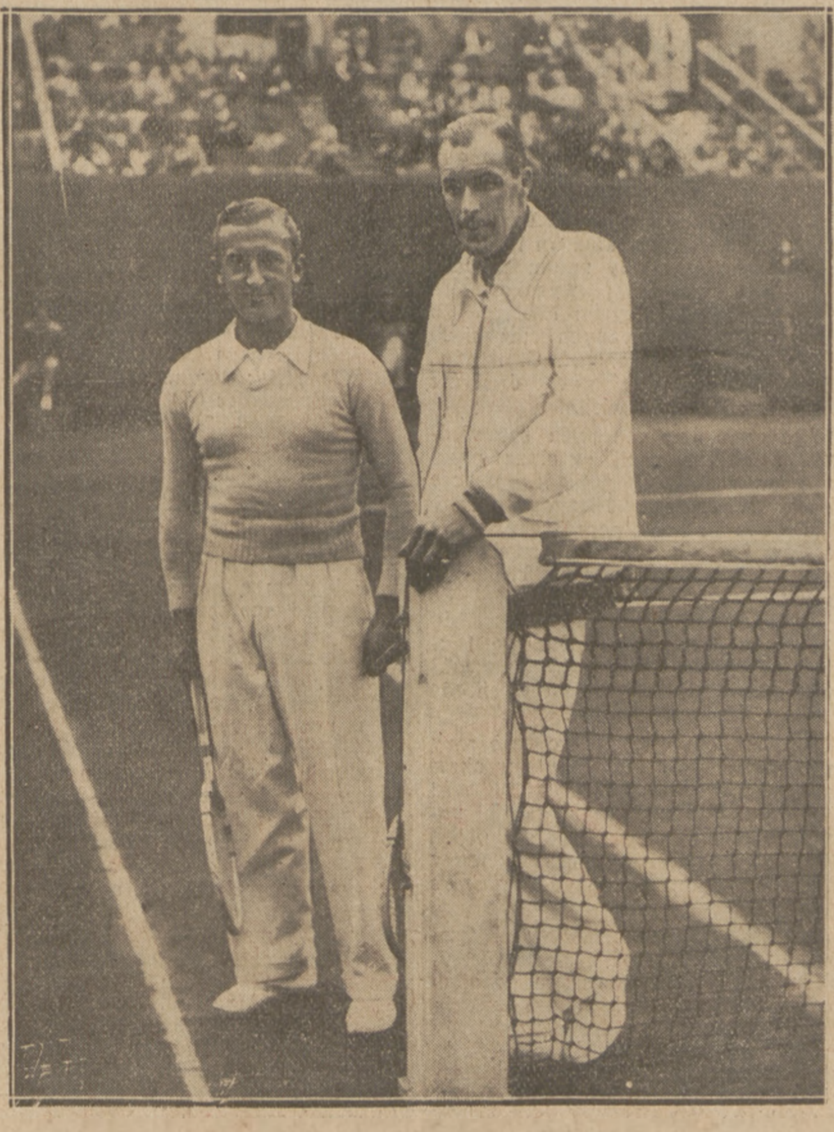
Henkel pobił Artensa 6:4, 6:0 na turnieju w Como.

Nielsen udał się ze Sztokholmu, gdzie startował z Kusocińskim, do Helsinki, gdzie odbył się w sobotę bieg 3000 mtr. Zwyciężył Nielsen w dość słabym czasie 8:39,6. Zwycięstwo to jest jednak bardzo cenne, jeśli się zważy, że pobił on elitę biegaczy fińskich. Drugi był Askola 8:40.5, 3) Virtanen 8.40,9, 4) Iso Hollo 8:41.6. Podnosi to jeszcze wartość zwycięstwa Kusocińskiego nad Nielsenem w Sztokholmie, oraz zwycięstwo Lehtinena w Kopenhadze.

Maraton o mistrzostwo Czechosłowacji wygrał Sulc w 2:50.2,6 przed Heksem 2:50.40 i Stepankiem 2:56.36.



RUCH — PODGÓRZE 3:1
Bramkarz ślązaków Tatuś zabiera piłkę z przed nóg napastników.



TILDEN i RAMILLON
finaliści turnieju zawodowców, wygranego przez Amerykanina w Paryżu.



NA NIC WYSIŁKI DOMAŃSKIEGO
piłka, strzelona przez Obtułowicza, minie za moment linję świetlną bramki.

O mistrzostwo lotnicze świata

200 pilotów 14-tu narodowości na trasie wyścigu 19.000 kilometrów: Londyn-Melbourne

Jeszcze nie minęły echa wspaniałego Turnieju Lotniczego, największej imprezy samolotów turystycznych, zakończonej świetnem zwycięstwem Polski, a już lotnictwo całego świata szykuje się do zawodów, które rozmachem i śmiałością nietylko przewyższają Turniej, ale mogą stanowić epokę w dziejach aeronautyki światowej. 20 października z Londynu wystartuje 200 pilotów z 14 państw, do liczącego 19.000 kilometrów wyścigu do Melbourne, zorganizowanego na 500-lecie tego głównego miasta Australji.

Wyścig ten nie zna żadnych niemal ograniczeń. Obowiązkiem pilota jest lądować w Bagdadzie, Allahabad, Singapurze, Port Darwin, Charleville i lecieć jak najprędzej. Ten kto będzie pierwszy w Melbourne ten wygra. Nagroda jest godna wyścigu: 10.000 funtów szterlingów (zgórą ćwierć miljona złotych) i puhar złoty wartości 15.000 złotych. Lecz nie nagroda pociąga pilotów; wyścig jest niezwykle kosztowny: przygotowania do niego, wyposażenie samolotu i t. d. wynosi koło pół miljona złotych.

Nęci ich sława. Na takiej trasie łączącej w sobie wszelkie trudności: olbrzymie etapy, które trzeba pokrywać z szybkością koło 400 klm./godz., jeśli się chce zwyciężyć, skrajnie różne warunki atmosferyczne i klimatyczne, przeciwne wiatry i wreszcie lot nad bezkresem oceanu (3.500 klm.) między Singapurem i Darwin, po raz pierwszy w dziejach świata odbędzie się nie raid, ale typowy wyścig, który nie zna dnia i nocy, wyścig na złamanie karku. To też Anglicy słusznie nazwali go Grand National i słusznie twierdzą, że ten kto stanie pierwszy w Melbourne, będzie najlepszym lotnikiem dosiadającym najlepszy samolot świata.

O tę nagrodę nie mogą się naturalnie ubiegać samoloty turystyczne. To też dla nich i dla innych stworzono specjalną kategorję, której regulamin choć też bardzo ostry i bardzo wyścigowy jest jednak znacznie złagodzony różnemi klauzulami, zależnemi od wagi samolotu, siły motoru i t. d. Samoloty te będą miały do przebycia etapy koło 800 klm., lądować będą musiały na zgórą dwudziestu lotniskach. Ale i tu głównym decydującym o zwycięstwie elementem będą nie skomplikowane formułki matematyczne, ale szybkość. Tylko że nie koniecznie samolot, który pierwszy stanie w Melbourne, będzie zwycięzcą. Będzie to wyścig - handicap.

Naturalnie głównem zainteresowaniem cieszy się kategorja wyścigowa, choć może na baczniejszą uwagę z punktu widzenia rozwoju lotnictwa turystycznego zasługuje właśnie ów handicap lotniczy. Trzeba jednak przyznać, że ów wyścig jest o tyle bardziej efektowny, o tyle bardziej sportowy.

Bo oto jak np. wyobraża sobie przebieg lotu jeden z uczestników, bohater przelotu Atlantyku na Bremenie w roku 1928, płk. Fitzmaurice:

„Wyjeżdżając w niedzielę o godz. 6.30 z Londynu poprzez Liege, Wiesbaden, Budapeszt, pustkowia i góry Bałkanów, morze Czarne, pustynie Syrji przylatuję po 4080 km. lotu do Bagdadu o godz. 18.30. Po drodze mogę spotkać mgły, deszcze, osadzanie się lodu na skrzydłach, przeciwne wiatry.

Z Bagdadu wyjeżdżam o zmierzchu i zdając się wyłącznie na łaskę przyrządów nawigacyjnych poprzez Persję i Afganistan ląduję na równinach Indji w Allahabad po 3700 klm. lotu o godz. 7.30 rano (12 godzina czasu miejscowego).

Startuję natychmiast dalej i już brzask następnego dnia (4 rano wg. czasu lokalnego) powinien mnie spotkać nad Singapurem. Na tym etapie — 3540 klm. — oczekujemy najgorszych warunków klimatycznych — przelatywać będziemy w okresie zmiany musonów co może spowodować niedające się przewidzieć trudności.

Etap następny — 3460 klm. do którego wystartujemy natychmiast, do lata australijskiego, do Port Darwin, poprzez Chiny, morze Jawajskie i Timor prowadzi w 90 procentach nad oceanem. O tej właśnie porze dmą tu silne musony północne, to też jest 100 szans na jedną, że wiatry będą przeciwne. Brzegi Australji osiągniemy po 12 godzinach lotu.

O zmroku wyruszymy dalej, w kierunku południowo - południowy - wschód, poprzez pustynię australijską, aż do Charleville (2253 klm.). Przybędziemy tu o godz. 6.30. Do Melbourne pozostanie tylko 4 godziny lotu (1288 klm.). To też jeśli wystartujemy natychmiast wylądujemy na lotnisku Essendon o godz. 11-ej, akurat, aby zjeść dobre i zasłużone śniadanie".

Wśród startujących są wszyscy niemal posiadacze wielkich rekordów lotnictwa światowego. Na pierwszy plan wybijają się Amerykanie, dzięki dużej przewadze swych samolotów bardzo szybkich i dostosowanych do długich podróży. Dlatego może zdradził Anglję dla Ameryki jeden z najsłynniejszych pilotów brytyjskich, który przemierzył całą ziemię i wszystkie oceany a drogę do Australji zna na pamięć. Sir Charles Kingford Smith dosiada „Lockheed Altair" na którym może osiągnąć przeciętnie 320 klm./godz.

Małżeństwo Mollison „Jim i Amy" pilotuje specjalnie na ten wyścig skonstruowanego przez zakłady Havillanda „Comet", którego szybkość jest chwilowo nieznana. Jeszcze dwaj Anglicy: Scott, który ostatnio pobił rekord przelotu Australja — Anglja i Ruben też jadą na Cometach. Neville Stack, nadzieja lotnictwa angielskiego, jedzie na Airspeed. Fitzmaurice o którym już pisaliśmy, jedzie na Bellanca.

Ale na większą uwagę zasługują Amerykanie. Najwięcej szacunku budzi Wiley Post, o ile będzie mógł startować po ostatniej katastrofie w której zniszczył swój samolot „Winnie Mae". Post chce lecieć na znacznych wysokościach, graniczących ze stratosferą.

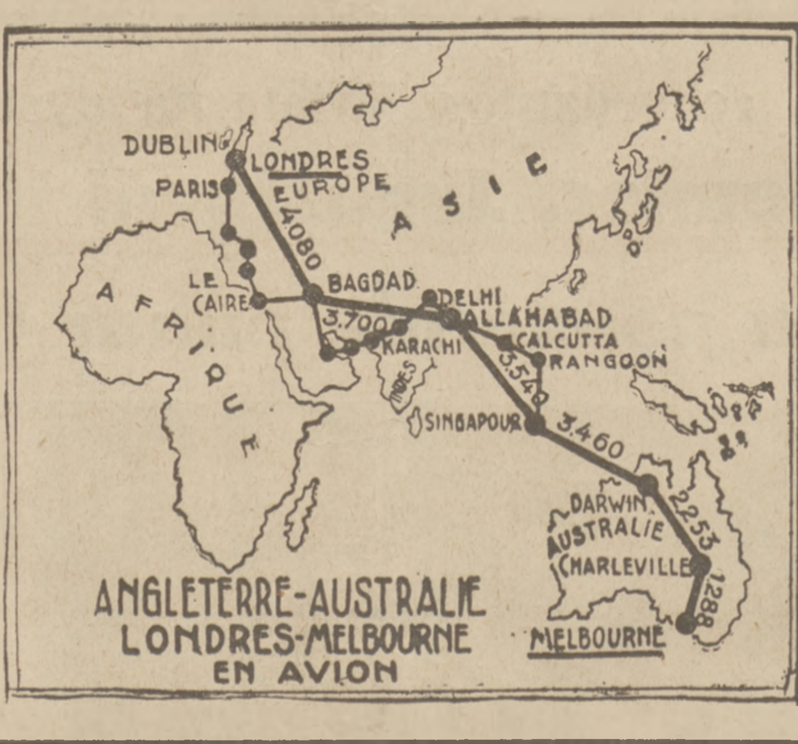
Osobistością romantyczną i oryginalną jest Roscoe Turner, były pogromca lwów. Ma on za sobą rekordy przelotu przez Amerykę z szybkością 400 klm./godz. Harold Gatty, bohater przelotu dookoła świata, pilotuje „Douglasa". Clyde Pagborn, który jako pierwszy przeleciał bez lądowania oba oceany, Pond i Subelli też startują.

Groźni będą Holendrzy, którzy na swych „Douglas DC 2" odbywają regularną służbę Amsterdam — Batawja, a więc niemal na tej samej trasie.

Startować będzie też wiele kobiet, nie bez szans na zwycięstwo. W pierwszym rzędzie Amy Mollison, dalej parę interesujących Amerykanek. A więc Ludwika Thaden, rekordzistka wysokości (6500 mtr.), długość lotu (20 godzin) i lotu na obwodzie zamkniętym (8 dni i 4 godz.). Laura Ingalls, dawna tancerka z Music Hallu jest rekordzistką akrobacji; ma za sobą 980 loopingów i 714 beczek; wreszcie mniej efektowny ale bardziej wymowny rekord przelotu nad kontynentem amerykańskim.

Nie potrzeba dodawać, że większość pilotów zna dokładnie trasę przelotu, jeśli nie z osobistych doświadczeń, to z dokładnych studjów i relacyj swych przyjaciół i opiekunów.

Jeśli chodzi o wyścig - handicap, to kwestja obsady budzi zagranicą mniej zainteresowania. Wiemy tylko z oświadczenia bawiącego w Warszawie kierownika Bayrische Flugzeugwerke, że startować tam będzie liczna drużyna Messerschmidtów, tych samych, które brały udział w Turnieju w Warszawie.



W paru wierszach

Maks Stolarow weźmie w tym roku poraz pierwszy udział w turnieju, a mianowicie w wewnetrznych zawodach Legji, które rozpoczynają się w poniedziałek dn. 1 października. Czołowi gracze Legji, jak Tłoczyński, Maks i Jerzy Stolarow i Wittmann będą grali na — 40.

Wystrach niema wcale zamiaru opuścić szeregów Polic. KS Katowice i przenieść sie do warszawskiej Skody. Ślązak zgłosił się na rozpisany przez Śląski OZB kurs sędziowski; wskutek złamania szczęki musi on bowiem powiesić rekawice „na gwoździu".

Do pięcioboju panów oraz trójboju pań o mistrzostwo Polski zgłosili się następujacy zawodnicy: u panów: Wojtkiewicz, Miller Pławczyk (AZS Warszawa), Lokajski (Warszawianka), Wieczorek Sadowski (WKS Śmigły, Wilno), oraz Zieniewicz i Żardzin (Pocztowe PW, Wilno). Uderza absencja ślązaków, na których terenie mistrzostwa się odbędą.

U pań: Kwaśniewska (ŁKS), Wojnarowska (AZS, Warszawa) oraz Orłowska, Orzełówna, Sikorzanka i Żyłkówna ze Stadjonu (Chorzów).

Kolarski wyścig naprzełaj o mistrzostwo Polski rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę w Łodzi w bardzo silnej konkurencji. Dystans 30 klm., start i meta w Helenowie, co każe przypuszczać, że wyścig rozegrany będzie w okolicach dołów w północnej części miasta i będzie bardzo trudny. Jednocześnie w Helenowie rozegrane będą kolarskie mistrzostwa Łodzi.

Mecz bokserski Gdańsk — Warszawa, który się miał odbyć dnia 7 października r. b. w Gdańsku stoi pod znakiem zapytania. Do Warszawy nadeszły wiadomości, że Gdański Związek Bokserski stara się o przesunięcie tego terminu, obawiając się fiaska finansowego; w przededniu tego spotkania w Gdańsku gościć będą bowiem bokserzy Pomorza, którzy walczą tego dnia z Gedanją.

Boks w Poznaniu

Podczas gdy w innych okręgach mistrzostwa drużynowe w boksie dopiero co rozpoczęto, w okręgu poznańskim zaczęły się one 18 sierpnia i są już na ukończeniu. W poszczególnych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Warta II — Strzelec 16:0, Warta II — Polonia (Leszno) 14:2, Warta II — Sokół (Poznań) 9:7, Warta II — Drużyna Błękitnych (Poznań) 10:6, Warta II — Stella (Gniezno) 12:4.

Cuiavia (Inowrocław) — Sokół (Poznań) 0:16, Cuiavia — H.C.P. 12:4, Cuiavia — Drużyna Błękitnych 12:4, Cuiavia — Polonja 16:0, Cuiavia — Strzelec 16:0.

Sokół (Poznań) — Drużyna Błękitnych 9:7, Sokół — Stella 8:8, Sokół— Polonja 9:5, bez wagi średniej.

Stella (Gniezno) — Drużyna Błękitnych 16:0, Stella — Strzelec 11:5, Stella — HCP 8:8.

Polonja (Leszno) — HCP 11:5, Polonia — Strzelec 16:0.

HCP — Strzelec 16:0, HCP — Drużyna Błękitnych 16:0.

W dotychczasowej punktacji prowadzi Warta 10 pkt., mając dotychczas najtrudniejszą przeprawę z Sokołem, którego zwyciężyła tylko dzięki czterem punktom, uzyskanym bez walki wskutek niedopuszczenia do wagi dwóch zawodników Sokoła. Drugie miejsce zajmuje Cuiavia (Inowrocław) 8 pkt., 3) Sokół (Poznań) 7 pkt., 4) Stella 6 pkt., 5) HCP 5 pkt., 6) Polonja —4, 7) Strzelec i Drużyna Błękitnych po 0 pkt. Najsłabszym zespołem okazał się Strzelec, który przegrał wszystkie dotychczasowe spotkania wycofując się z dalszych rozgrywek. Dobrze swego czasu zapowiadający się Błękitni są również b. słabi.

Nie wiele silniejszym okazał się HCP, ongiś po Warcie najlepszy zespół w Poznaniu. Cztery punkty uzyskał on bez walki wskutek zdekompletowania drużyn przeciwników, w jednem spotkaniu ze Stellą gnieźnieńską zremisował, ulegając natomiast leszczyńskiej Polonji 5:11, która w tabeli zajmuje miejsce za HCP.

Poziom dotychczasowych spotkań był przeciętny i daleko wszystkim zespołom do formy, jakiej wymagaćby należało od przedstawicieli jednego z czołowych okręgów w Polsce.

Bilety na zawody lekkoatletyczne w dn. 29 i 30 b.m. dla członków Z. D. S. R. P. będą do odebrania w Sekretarjacie Związku (Królewska 35 m. 5) w piątek między godz. 17 — 19.

3 balony polskie

na czele turnieju

o puhar Gordon-Bennetta

Zawody o puhar Gordon Bennetta zakończyły się pełnem zwycięstwem lotnictwa polskiego. Trzy balony polskie zajęły trzy pierwsze miejsca, dystansując 13 przeciwników. W ten sposób polskie lotnictwo balonowe wysunęło się na miejsce, które zajmowało poprzednio lotnictwo amerykańskie, a jeszcze przedtem lotnictwo belgijskie.

Według dotychczasowych informacyj, które będą oficjalnie potwierdzone dopiero za kilkanaście dni, zwyciężył balon Kościuszko (Hynek — Pomaski), który wylądował pod Woronezem przebywając 1300 klm. w 44 godziny. Drugie miejsce zajęła Warszawa (Burzyński — Zakrzewski) lądując pod Riazaniem — 1280 klm. w 36 godziny. Zwycięzcy zeszłoroczni puharu poprowadzili więc tym razem oba balony do triumfu dystansując najbliższego konkurenta, balon Polonię, o przeszło 100 klm. Polonia (Janusz — Wawszczak) jednak tylko wskutek wypadku nie osiągnęła lepszego wyniku. Wskutek przerwania powłoki balonowej musiała wylądować na jeziorach fińskich pod Helsinkami po przebyciu 1175 klm. w 23 godzin, a więc lecąc z szybkością rekordową. Lotnicy uratowali się jak prawdziwi sportowcy dopływając do wysepki.

Kolejność następnych balonów była następująca: 4) Belgica (Demuyter, Coeckelbergh) Biezeck, 1160 klm., 21 godzin, 5) Zurych — 1030 klm., 6) Dux (Włochy) Leningrad, 1000 klm., 7) US Navy, 1000 klm., 8) L'Aigle, Ługa, 900 klm., 9) Basel, Chełm, 900 klm., 10) Lorraine, Ługa, 895 klm., 11) Deutschland, Psków 828 klm., 12) Buffallo Gdów, 800 klm., 13) Wilhelm von Opel, Dorpat, 800 klm., 14) Essen Wiljand 745 klm, 15) Bruxelles (z Martialem van Schelle) Witebsk, 710 klm., 16) Bratysława, Kibarty 297 klm.

Na terenie Śląska

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi śląskiej, przedstawia się następująco:

1) Wawel (Nowa Wieś) 8 g. st. br. 27:14 pkt. 11, 2) Iskra (Siemianowice): 8 g., st. br. 14:11 pkt. 10, 3) Policyjny (Katowice): 7 g., st. br. 14:11 pkt. 7, 4) Concordia (Knurów): 8 g., st. br. 15:24 pkt., 5. 5) Biała (Lipnik): 7 g., st. br. 13:24 pkt. 5.

Nadmienić trzeba, że protest Policyjnego w sprawie meczu z Iskrą 1:1 nie jest jeszcze załatwiony. Dla policjantów protest jest o tyle ważny, że o ile wygrają mecz z Lipnikiem i pobiją w razie uwzględnienia protestu Iskrę, zajmą drugie miejsce w tabeli, a co zatem idzie walczyć będą z outsiderem Ligi KS Orzeł (Wełnowiec) i mają widoki powrócić do ekstra klasy śląskiej.

Gdyby zaś w razie uwzględnienia protestu zatriumfowała Iskra, wówczas mając jak Wawel 11 pkt., doszłoby do decydującego spotkania.

W związku z odbywającem się w Bytomiu t. zw. „Grenzlandtreffen" dojdzie do skutku w niedziele piłkarskie spotkanie Bytom — Katowice na którem Katowice wystąpią w następującym składzie: Pawłowski; Halama, Krawiec (KS Dąb), Szary (06), Labuzga (Naprzód), Dytko (Dąb), Krug (KKS), Jakutek (06), Kessner (Dąb), Czajor (KKS), Skrzypiec (Naprzód). Rezerwowi: Wilisz (TS 20) i Czempisz (Diana).

Do kłopotów Śląskiego OZB. doszedł ostatnio jeszcze jeden! Bokserzy śląscy zrzeszeni w PZB. startują raz poraz w barwach Związku Strzeleckiego, na co kluby i Śl. OZB., dawały zezwolenie dopóty — dopóki Sw. Strzelecki nie zaczął „kaperować" zawodników, stwarzając nadto poważną konkurencję wszelkim, przez kluby względnie związek urządzanym imprezom.

Władze Śląskie OZB. (jak donosi prasa Śląska), dowiedziały się na czem polega to garnięcie się zawodników do Strzelca. Otóż np. stwierdzono, że w Szopienicach płacono bokserom za stoczoną walkę po 15.— zł.!!!

Wobec podobnego stanu rzeczy, w obronie amatorstwa, zarząd Śląskiego OZB. postanowił zakazać wszystkim zrzeszonym w PZB. zawodnikom, startować w barwach Strzelca.

Rybnik. I. K. S. Chwałowice — T.S. 20 Rybnik 2:1 (2:1). Mecz o mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo chwałowiczan. Sędziował p. Mainka — b. dobrze. I. K. S. Czerwonianka — Naprzód Rydułtowy 0:1 (0:1). Zawody mistrzowskie, gracz Naprzodu Jeżka złamał nogę. Silesia — Garbarnia 4:3 (2:1).

Knurów. Concordia — KS Wawel (Nowa Wieś) 4:3 (3:1). Mecz o wejście do Ligi śląskiej. Bramki dla gospodarzy padły ze strzałów Grzbieli (2), Hajduka i Gajdy. Dla Wawelu wszystkie bramki strzelił Rzepuś. Widzów ponad 2 tysiące.

Chełmek. KS Bata — Katowicki KS (Pogoń) 2:3 (1:0). Gra naogół otwarta. Bramki zdobyli dla katowiczan: Czajor, Medecki i Gorali.

Nowiny z ringów bokserskich

Rumuńscy bokserzy przybywają do Polski na trzy spotkania. Walczyć będą oni we Lwowie, Krakowie i najprawdopodobniej również i w Łodzi. Niewiadomo jeszcze, pod jaką nazwą wystąpią goście, czy jako reprezentacji Bukaresztu, czy też jakiegoś klubu. Do Polski przybędzie bardzo silna drużyna. W wadze muszej zobaczymy albo Jou Rogozeanu lub Jou Sandu, którego w Budapeszcie pokonał Rotholc. W wadze koguciej wchodzą w rachubę Stanescu lub Osca. W wadze piórkowej wystąpi Dumitru Jordanescu. Asem rumuńskiego boksu jest Constantin David, reprezentant wagi lekkiej. W wadze półśredniej pewny jest udział Illie Borcza, w średniej Illie Petrescu lub Jemezi Bardi, w półciężkiej Jerzy Lungu, a w ciężkiej świetnego Stanescu.

Rumuni chcą z nami utrzymać stały kontakt i zapraszać do siebie nasze kluby i reprezentacje miast.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją budzi zwłaszcza w Łodzi niejedno zastrzeżenie. Przedewszystkiem odpada Krenc, po niedzielnej kompromitującej porażce z surowym zupełnie lwowianinem Szwarkowskim. Krenc zna coprawda dobrze Kopecka, gdyż walczył z nim dwukrotnie. W Zlinie był Krenc równy Czechowi, w Brnie natomiast, w dwa dni później dostał straszne lanie.

Duże zastrzeżenie budzi obsada wagi lekkiej. W tej chwili zdaje się być bezkonkurencyjnym Banasiak. Należy pamiętać, że desygnowany Sipiński doznał na meczu z Banasiakiem (Sipiński przegrał walkę) kontuzji samej powieki, co jest wypadkiem znacznie poważniejszym niż przecięcie nad powieką.

Polonja (W-wa) oddała walkover 16:0, CWS w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie wobec poważnej kontuzji, jaką odnieśli na meczu Makabi — Polonja, Posmyk, Fabisiak i Janczak.

72 bokserów staje do I kroku, który organizuje WOZB w dniach 6 i 7 października r. b.

Depesze ze świata

Mecz Austrja — Czechosłowacja o puhar Europy zakończył się, jak wiadomo, wynikiem remisowym 2:2. Dla piłkarstwa austrjackiego jest to jeszcze jeden cios. Zdobyła bowiem na niem cenny punkt drużyna czeska z kompletnie odmłodzonym atakiem i nowym bramkarzem. Austrjacy natomiast przyznali się, że nie mają wysokowartościowych rezerw, sięgnęli bowiem do starych wyranżerowanych już nieco gwiazd „Wunder - teamu". Ci młodzi, których zostawili w swej drużynie (Binder), zupełnie zawiedli.

Wynik nie jest coprawda sprawiedliwy. Austrjacy mieli ogromną przewagę w pierwszej połowie, jeszcze większą w drugiej. Niezliczone razy piłka obiła się o poprzeczkę, wiele strzałów przeszło już koło bramki, jeszcze więcej obronił dobry bramkarz Patzelt.

Tylko dwa razy piłka wpadła do bramki: w 3 min. strzelił głową Binder, który przez pierwsze 15 minut grał doskonale, w 31 min. ustalił wynik do przerwy skrzydłowy Vogl.

Czesi strzelili wszystkiego parę razy i zdobyli też dwie bramki i to w okresie gdy przewaga Austrjaków była miażdżąca. Raz w 13 min. drugiej połowy świetny przebojowiec Cech poprawił strzał Najedlyego, obroniony przez Platzera; w 35 min. skrzydłowy Sterc wyrównał.

Sensacyjny mecz tenisowy Nuesslein — von Cramm odbędzie się 7 października w Berlinie. Nuesslein, zdaniem prasy niemieckiej, pokazał na turnieju o mistrzostwo świata klasę, jakiej nie ma żaden z amatorów. Cramm będzie dobrym kamieniem probierczym istotnej wartości 20 letniego zawodowca niemieckiego.

Mistrzostwa pływackie Włoch przyniosły szereg zwycięstw starych mistrzów: 400 i 1500 mtr wygrał Costoli w 5:08,8 i 21:03,1, 200 mtr. Signori w 2:22,4, 100 nawznak Vecchi w 1:17; 100 mtr Gambetta w 1:03,8, 200 st. klas. Bertetti w 3:03,1. Panie: 100 i 400 mtr Sulligi 1:18.4 i 6:38,3 100 nawznak Schiri 1:37,4, 200 st. klas. Struckel 3:38,5 sek.

Mecz lekkoatletyczny pań Włochy— Austrja, wygrany przez Austrjaczki 52,5 : 40,5 przyniósł wyniki następujące: wwyż Novak (A) i Valla (W) po 148; kula Perkaus (A) 11.48, 2) Bartonili (W) 11.19; 100 mtr Vancura (A) 12,4, 2) Spennader (A) 12,9; dysk Spennader (A) 35,03, 2) Franz (A) 33.59; 60 mtr Gottlieb (A) 7.9, 2) Doppler (A) 8,4; wdal Testoni (W) 528, 2) Valla (W) 12, 2) Testoni (W) 12,4; oszczep Bauma (A) 40,91, 2) Borsani (W) 32,75, 4x100 Austrja 50,5, 2) Włochy 50,8.

Berlin ma kłopoty z ustaleniem lokalu, w którym odbędzie się 2 listopada rewanżowe spotkanie bokserskie Poznań — Berlin. Obszerny Pałac Sportowy jest zadrogi, inne pomieszczenia zaciasne. Najprawdopodobniej odbędzie się spotkanie w hali Friedrichshain, mieszczącej 3.000 osób.

W obliczu spotkania z Krakowem, zamierzają berlińskie sfery piłkarskie przeprowadzić specjalne kursy treningowe. Zamiar ten zrodził się po ciągłych niepowodzeniach piłkarskich stolicy Rzeszy; ostatnie spotkanie z Hamburgiem przegrał Berlin na własnym terenie 1:4.

Szczegóły meczu Jimma Mac Larnin — Barney Ross o mistrzostwo świata wagi półśredniej mówią wyraźnie o zaciętości walki. Barney Ross był handicapowany raną oka, którą otrzymał w trzeciej rundzie, mimo to walczył do końca z niezwykłą ambicją. Wszystkie rundy były zupełnie wyrównane. — W licznych zwarciach Mac Larnin wyniósł nieznaczną ale wyraźną przewagę punktową, która w pełni wystarczyła do zwycięstwa.

Notatki z Krakowa

Garbarnia wykorzystuje wolne terminy od rozgrywek ligowych dla spotkań z drużynami prowincjonalnemi. Ubiegłej niedzieli grała w Zakopanem, a w nadchodzącą niedzielę grać będzie w Sosnowcu z tamtejszą Unją. Przerwa w mistrzostwach wyjdzie na korzyść klubowi, gdyż kontuzjonowany Smoczek wraca do zdrowia, mając możność odpoczynku.

Jak będzie ze składem Wisły? Czerwoni grali z Warszawianką bez Balcera i Kopecia. Pierwszy nie mógł się zwolnić z zajęć zawodowych, drugi zaś był kontuzjonowany. W niedzielę obaj będą już grali przeciw Podgórzowi. Wątpliwy natomiast jest udział Artura, który cierpi jeszcze wskutek kontuzji, odniesionej w spotkaniu z Warszawianką.

Wśród sędziów krakowskich. Mianowany ostatno komisarz p. dr. Lustgarten pracuje energicznie wraz ze swą „radą przyboczną". Skład władz sędziowskich uległ ostatnio zmianie. Po ustąpieniu pp. Opydy, Babireckiego i mgr. Pierożyńskiego zostali dookoptowani pp. mjr. Picheta, Schimscheimer i por. Niedziołek. Komisja dyscyplinarna rozpatrywała ostatnio sprawę sędziego Traubmana, przeciw któremu wysunięto szereg zarzutów. Uchwałą komisji został p. Traubman skreślony z listy członków bez prawa powrotu.

Lekka atletyka na nowych torach. Lekka atletyka krakowska zdawała się ostatnio zupełnie zamierać. Od początku sezonu nie było ani jednej poważniejszej imprezy, zawodnicy nie trenowali, wyniki były skandaliczne. Aż tu nagle pod koniec sezonu odbyła się impreza lokalna, która wykazała nietylko poprawę formy u czołowych zawodników, ale dużo nowych i obiecujących sił. Po raz pierwszy od kilku lat wystąpiła również liczniejsza konkurencja kobieca. I to wszystko stało się dzięki inicjatywie... Polskiego Radja i Powiatowej Komendy PW.

Hala sportowa w nowej szacie. Dzięki energji kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW płk. Wójcickiego została przebudowana hala sportowa w Krakowie. Hala otrzymała nowy kompleks szatni, co umożliwi zwiększenie frekwencji ćwiczących. Zewnętrzna szata hali uległa również poprawie. Przydział godzin dla klubów został dokonany, a ćwiczenia rozpoczną się w najbliższych dniach.

Lekkoatleci Pogoni katowickiej walczą z Cracovią na boisku Cracovii w nadchodzącą niedzielę. Program meczu obejmuje: 100 m., 400 m., 1500 m., 2 mile ang., 110 m. płotki, sztafetę olimpijską, skoki wdal, wwyż i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. W barwach Pogoni wystąpią b. zawodnicy Cracovii inż. Nowosielski i Kądzielawa. Gospodarze natomiast idą do boju z Fjałką, Soldanem i Buchałą na czele. Początek o godz. 11 rano.

Makabi Kraków - Makabi Łódź 2:1

Finał turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Polski klubów żydowskich pomiędzy Makabi (Kraków) a Makabi (Łódź) wygrali krakowianie, zwyciężając po zaciętej walce w stosunku 2:1. Tytuł mistrzowski zdobyli krakowianie zasłużenie, byli bowiem zespołem najbardziej wyrównanym. Mecz poniedziałkowy miał przebieg bardzo ciekawy i nieprawdopodobnie zacięty. W pierwszej połowie drużyną lepszą byli łodzianie. Po zmianie stron obraz gry zupełnie się zmienił. Przewaga krakowian rosła. Prowadzenie zdobył łodzianie w pierwszej minucie gry przez Goldberga II, goście wyrównują niebawem przez Krumholca. Zwycięska bramka padła na krótko przed końcem przez Hauptmana. Sędziował źle p. Stępień.

We wtorek team Makabi złożony z czołowych graczy trzech klubów: Makabi krakowskiej, łódzkiej i będzińskiego Hakoahu grał przeciwko Turystom. Gra była bardzo interesująca i na dobrym poziomie. Do przerwy siły były najzupełniej wyrównane. Po przerwie team opadł zupełnie na siłach. Ze strzałów Nykla zdobyli Turyści dwie bramki.

Frymarkiewicz doznał na meczu z Cracovią w ostatniej minucie gry przykrej kontuzji. Broniąc strzału Migasa w pozycji klęczącej odwrócił się z piłką tyłem do nadbiegającego w pełnym rozpędzie strzelca Cracovii. W ten sposób doszło do zderzenia, w rezultacie którego bramkarz łódzki w stanie nie budzącym zrazu obawy został zniesiony z boiska.

W poniedziałek rano Łódź została zaalarmowana wiadomością, że Frymarkiewicz wskutek komplikacyj został w nocy przewieziony do szpitala, gdzie zmarł. Wiadomość ta na szczęście okazała się bezpodstawną. We wtorek widzieliśmy już Frymarkiewicza na spacerze.

Pol — Jut (Jutkowiak) przyjeżdża w piątek do Łodzi, gdzie będzie sparring partnerem Stibbego przez dwa tygodnie. Po tym treningu Stibbe ostatecznie zdecyduje się, czy wróci na ring, czy też powoli się z niego wycofa.

Jak wygrałem 50 klm. na torze

Rozmowa z Włodarczykiem (W. T. C.) nowym mistrzem Polski



WŁODARCZYK (W.T.C.) zdobył ponownie tytuł mistrza Polski w biegu 50 klm. na torze.

Torowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na dystansie 50 klm. zakończył się, jak wiadomo już, powtórnym triumfem Włodarczyka. Nowy (i dawny) mistrz odwiedził nas w redakcji, gdzie podzielił się ciekawemi wrażeniami z walki, która przyniosła mu tak piękne zwycięstwo.

Dowiedzieliśmy się przedewszystkiem, że Włodarczyk uważa wyścig 50 klm. na torze (z finiszami) za najbardziej odpowiadającą jego kwalifikacjom (a my dodamy — i talentowi) konkurencję. W tego rodzaju walce czuje się on jak ryba w wodzie i odniósł też w niej niejeden sukces.

Do biegu niedzielnego stawał Włodarczyk z dużą nadzieją na sukces, która zamieniła się w pewność niemal z chwilą, gdy najgroźniejszy rywal Olecki został zdystansowany (już przed 1-ym finiszem) o całe okrążenie.

Stało się to skutkiem narzucenia wyścigowi odrazu niezwykle ostrego tempa, którego znakomity szosowiec nie mógł przyjąć. Olecki potrzebuje bowiem pewnego czasu na oswojenie się z torową szybkością, którą potem świetnie zresztą wytrzymuje.

„Gdy wypadek przed drugim finiszem wykreślił z biegu również i Popończyka — wyścig miałem właściwie wygrany — mówi Włodarczyk, podkreślając zresztą natychmiast, że wcale się nie ucieszył z takiego obrotu sprawy.

„Chciałem wykazać swą wyższość w walce, do której los nie dopuścił. Mam nadzieję, że mój dobry kolega klubowy wyjdzie bez szwanku z upadku i w roku przyszłym dam mu znowu rewanż".

Przebieg walki, do której stanęło 21 zawodników, najlepiej widać z tabelki. Podaje ona po każdym finiszu stan punktacji tych czterech kolarzy, którzy wyprzedzili ostatecznie innych o jedno i więcej okrążeń.

Nadmienić trzeba, że punktowano pierwsze cztery miejsca: 4, 3, 2, 1-pkt.

I finisz: Popończyk 4. Bryszke 3, Włodarczyk 2, Michalak 1.

II finisz: Włodarczyk 6, Klaus i Bryszke po 3. Moczulski 2.

III finisz: Włodarczyk 9. Fajge 4. Bryszke i Klaus po 3. Moczulski 2.

IV finisz: Włodarczyk 13. Fajge i Bryszke po 6. Moczulski 3.

Tak więc po tym finiszu Włodarczyk mógł jechać tylko po to, by nie zostać miniętym przez któregoś z trzech rywali o okrążenie. Gdyby nawet nie zajął punktowanego miejsca w ostatnim finale — pozostałby na czele z 13 pkt. przed posiadaczem maksymalnej ilości 10 punktów.

Oczywiście Włodarczyk, jako rasowy sportowiec, nie zadowolił się mistrzostwem, posiadanem już w kieszeni. Walczył do końca z takim samym zapałem, jak spocząt ku. Ucieczka Moczulskiego zepchnęła go w ostatnim finiszu na 2-gie miejsce, ale nowe 3 pkt. uzupełniły obraz przewagi nowego mistrza nad rywalami.

1)	Włodarczyk	16 pkt.
2)	Fajge	8 „
3)	Moczulski	7 „
4)	Bryszke	7 „

Włodarczyk zdobył zatem dwa pierwsze miejsca, dwa drugie i raz był trzeci. Żaden z finiszów nie odbył się bez jego decydującego udziału. A ponieważ i czas 1 g. 17 m. 40 sek. jest doskonały, przeto wyniku takiego można tylko pogratulować! Podkreślić jeszcze trzeba, że wszyscy czterej wymienieni kolarze należą do W. T. C. Jest to ogromny sukces zasłużonego klubu.

*

Przypominamy, że nowy mistrz Polski zaczął swą karjerę kolarską przed 7-miu laty od zwycięstwa w 1-ym kroku Stadjonu. Tegoż roku (1927) był drugim w ulicznym biegu „Expressu", a potem brał udział w czterech szosowych wyścigach (105 klm.) tego pisma, zajmując 4. 6. 7 i 9-te miejsce. Od trzech lat Włodarczyk porzucił szosę i przeniósł się wyłącznie na tor, przyczem w r. b. doszedł do rzeczywiście już wartościowych wyników. Dość powiedzieć, że na treningach w biegu godzinnym Włodarczyk osiągał już szybkość do 41 klm. na godz., a próba oficjalna nie powiodła się jedynie dla tego, że musiał on trzykrotnie w jej czasie zmieniać szwankującą maszynę.

(Ś).



NORMAND (Francja) wygrywa bieg 1500 mtr. w Magdeburgu przed Stadlerem (Niem-



PLAA SMECZUJE podczas meczu z Tildenem, którego widzimy na drugim planie.

W obozie piłkarskim Rzeszy

Wielki sezon inauguruje mecz 7. X. z Danją w Kopenhadze

Berlin, we wrześniu

Piłkarska reprezentacja Rzeszy zainaugurowała batalją warszawską sezon wielkich międzynarodowych bojów, sezon zapowiadający się dla naszych sąsiadów niesłychanie bogato i ciekawie. Po spotkaniu z Polską czeka Rzeszę jeszcze w ciągu rozpoczynającego się sezonu dziewięć wielkich meczów. Przeciwnikami naszych zwycięzców będą Danja, Szwajcarja, Holandja, Belgja, Francja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Norwegja i Szwecja. Wraz z warszawską premjerą będzie to 10 spotkań międzynarodowych w jednym sezonie — liczba kolosalna, możliwa tylko w strukturze piłkarskiej Rzeszy.

Najbliższem i najbardziej nas interesującem będzie spotkanie z Danją, 7 października w Kopenhadze. Spotkają się tam dwaj tegoroczni pogromcy naszej jedenastki. Ostatnie spotkanie, na jesieni 1931 roku, rozstrzygnęli Niemcy dla siebie 4:2. I tym razem, mimo obcego terenu, są oni powszechnymi faworytami.

Jednocześnie spotkanie kopenhaskie będzie pierwszą okazją do praktycznego wyciągnięcia wniosków z warszawskiej gry niemieckich piłkarzy. Okaże się, kto z reprezentantów Rzeszy zadowolił kierownictwo naprawdę, a kto zasłużył na degradację. Mówi się w Berlinie i w innych ośrodkach piłkarskich o zamierzanych zmianach i eksperymentach, jakie właśnie na meczu z niegroźną (?) Danją znajdą miejsce. Ostatecznie powinny się one ograniczyć do eksperymentalnej wymiany tych ludzi, którzy w Warszawie budzili wątpliwości. Możliwa więc jest przebudowa trójki środkowej, przez wciągnięcie Conena, o ile ten będzie już zupełnie zdrów i przesunięcie Szepana na środek pomocy. **Najbardziej brakowało nam w Warszawie Conena!** — oto najpowszechniejsze spośród wszystkich, powarszawskich personalnych spostrzeżeń prasy niemieckiej.

Zachwianą jest również pozycja tyłów reprezentacji z 9-go września. Czyżby grały one w Warszawie tak słabo? Istnieje projekt zastąpienia Buchloha warszawskim rezerwowym dr. Kramerem. Bardzo możliwe, że ze względów geograficznych eksperymenty składowe na mecz z Danją przeistoczą się w koncesje na rzecz okręgu północnego (Hamburg i Kilonja). **Podobnych koncesyj na rzecz okręgów wschodnich przed meczem z Polską skwapliwie unikano.**

Niezachwianą po meczu w Warszawie wydaje się przedewszystkie, a może i jedyna pozycja bocznych pomocników: Zielińskiego i Bendera. Z nich są wszyscy zadowoleni. Kapitulują nawet najzagorzalsi przeciwnicy Bendera, którzy po grudniowem spotkaniu z Polską gotowi byli wykląć go nazawsze, a teraz gorąco polecają do najbliższych teamów narodowych.

Wszystkim pogłoskom o „kopenhaskich eksperymentach" zaprzecza sensacyjnie brzmiące zdanie, wypowiedziane przez obersportwarta niemieckiego związku, prof. Glasera **„W najbliższych dziesięciu międzynarodowych spotkaniach wystawiana będzie zawsze ta sama drużyna, co przeciw Polsce!"** Czyżby to żart poważnego profesora z Monachjum? Prof. Glaser nie był obecny w Warszawie, może więc w tej formie chciał wyrazić swe uznanie i zaufanie swemu wschodniemu pełnomocnikowi, p. Wolzowi.

Aczkolwiek dziennikarz niemiecki publikujący to sensacyjne oświadczenie, wygłasza je w absolutnie poważnej formie, trudno przypuszczać, aby prof. Glaser, choćby ze względów życiowych, wierzył w możliwości praktycznezastosowania swej enuncjacji.

Tego brakowało...

Niesłychany w dziejach sportu wypadek zdarzył się w Katowicach w związku z meczem F. C. Milano-1 F.C. Zawody powyższe organizował menażer p. Fleischmann z Krakowa, obiecując Włochom za start 5.500 zł. Gospodarze t. j. I F. C. mieli otrzymać 50 proc. nadwyżki z 5.500 zł. Mecz zakończył się jednak deficytem, a przezorny menażer zabrał kasę i ulotnił się. Włosi więc za pożyczone pieniądze musieli udać się do Poznania na mecz z Wartą. Po zawodach w Poznaniu Medjolańczycy powrócili natychmiast do Katowic, nie mogli jednak mimo najlepszych chęci odszukać p. Fleischmanna.

Całą tą tajemniczą sprawę zajęła się policja.

Nadzwyczajne walne zebranie Lub. OZPN uchwalające votum nieufności dla PZPN-u oraz wniosek za przeniesieniem siedziby PZPN-u do Krakowa było reprezentowane przez pięć klubów. Za wnioskiem głosowała Unja i trzy kluby żydowskie z Lublina, przeciw — delegaci 7 p. p. Leg. Kluby z Siedlec, Dęblina, Włodawy i Puław na zebraniu nie były wogóle reprezentowane, ponieważ zarząd Lub. OZPN zawiesił dwanaście klubów za niewpłacenie składek członkowskich.

Ran przegrał w Nowym Jorku przez k. o. w czwartej rundzie z kalifornijczykiem Bobby Pacho. Już w pierwszej rundzie Ran był nokdaun Pacho dotychczas walczył w kategorji lekkiej i na 65 walk wygrał aż 31 przez k.o., co świadczy, że zawodnik ten posiada bardzo silny cios. 19 walk wygrał Amerykanin na punkty, 7 przegrał i 8 zremisował, a raz przegrał przez k.o.

Pacho w swej karjerze nie spotykał się z czołowymi pięściarzami swej kategorji.





DWA ZWYCIĘSTWA BOKSERÓW SKODY NAD PRZECIWNIKAMI Z C. W. S.
MOCZKO — LASOTA GOSS — KOZŁOWSKI

Pogrom Czechów

Węgrzy o klasę lepsi

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Węgry — Czechosłowacja, rozegrany w dniu 23 września zamiast początkowo projektowanego meczu z Polską, zakończył się wysokiem zwycięstwem Węgrów w stosunku 96:37. Na tak doskonały rezultat wpłynęła naturalnie punktacja 5. 3. 1. Węgrzy wystąpili z licznemi rezerwami bez Barsiego. Bodossy, mimo to wygrali 12 konkurencji na 15. Daranyi w rzucie kulą przeszedł samego siebie, bijąc Doudę.

Wyniki: 100 mtr. Sir (W) 10.6, 2) Paizs (W) 21, 3) Hejduk (C) 11.3, 200 mtr. Sir (W) 21.6, 2) Gyenes (W) 21,8, 3) Bergmann (C) 22.9; 400 mtr: Knenicky (C) 49,4, 2) Vadas (W) 49.8, 3) Hruska (C) 50.2, 800 mtr: Rosicky (W) 1:59.6, 2) Tolgyes (W) 2:00.2, 3) Hosek (C) 2:01.5. 1500 mtr: 1) Szabo 4:01, 2) Ignac (W) 4:01.8. 3) Hosek (C) 4:02; 5 klm: Szilagyi (W) 15:05, 2) Kelen (W) 15:05.6. 3) Hron (C) 15:57.8: 400 płotki Kovacs (W). 55.2, 2) Hejjas (W) 56,8, 3) Rosicky (C) 60,4; kula Daranyi (W) 15.31, 2) Douda (C) 15.04, 3) Csanyi (W) 14,37; dysk: Donogan (W) 46.70. 2) Remec (W) 46,42, 3) Knotek (C) 44.55, tyczka: Zsufika (W) 380, 2) Hadhazy (W) i Votava (C) po 360, wwyż: Kerkovits (W) i Horak (C) po 191, 3) Kesmarky (W) 184, wdal Dombovary (W) 703, 2) Poiame (C) 680, 3) Somlo (W) 669, oszczep Varszegi (W) 63.34, 2) Farkas (W) 60.89, 3) Mala (C) 58.36, olimpijska: Węgry 1:57.5, 2) Czechosłowacja 1:59.2.

Ostatnim meczem międzypaństwowym Węgier będzie spotkanie z Grecją w Atenach, dnia 14 października.

Mistrzem Szwajcarji w biegu maratońskim został Morf w rekordowym czasie 2:42.15.



PIŁKARZE HASMONEI — LWÓW wzięli udział w jubileuszu Makabi łódzkiej.



CZŁONKINIE MAKABI — ŁÓDŹ defilują przed rozpoczęciem zawodów jubileuszowych.

10 MECZÓW ELITY PIŁKARSKIEJ

Niedzielne spotkania ligowe i walki w grupach kandydackich

Już tylko 31 meczów z ogólnej ilości 132-ch, składających się na całokształt tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi ma do rozegrania 11 drużyn (Strzelec skreczował) naszej extraklasy piłkarskiej.

W najbliższą niedzielę ilość ta zmniejszy się o dalsze cztery gry, a potem — po dwu miesiącach, w dn. 25 listopada jedyny mecz dnia Warszawianka — ŁKS. zakończy programowo te prawie dziesięciomiesięczne zapasy.

W dniu 30 b. m. grają kluby następujące: we Lwowie Pogoń — Ruch, w Krakowie Cracovia — Warszawianka i Podgórze — Wisła, wreszcie w Warszawie Legja — Warta.

Mecz lwowski nie zdaje się wróżyć gospodarzom, sądząc z ich b. słabej ostatniej gry z Legją w Warszawie, jakichkolwiek szans na ocalenie jednego choćby punktu.

Natomiast zupełnie już inaczej wygląda sprawa spotkania Cracovii z Warszawianką. Vicelider tabeli swą ciężką porażką 0:3, poniesioną z ŁKS-em w Łodzi wykazał, że daleko mu do formy niezbędej do ewentualnego zdegradowania Ruchu. Tymczasem Warszawianka w walce z kroczącą teraz od zwycięstwa do zwycięstwa Wisłą okazała się przeciwnikiem bardzo groźnym. To też wynik tego meczu przy obecnem ustosunkowaniu sił obu drużyn stoi pod dużym znakiem zapytania.

Jak Cracovia .z Warszawianką, tak spewnością i Wisła nie będzie miała również łatwej przeprawy z Podgórzem. Benjaminek Ligi wziął się bowiem obecnie do odrabiania straconego terenu całą parą, a że swe braki potrafi nadrobić kolosalną ambicją i zaciętością w walce, niespodzianka nie jest wykluczona.

Ciekawie również zapowiada się mecz Legja — Warta. I tu spodziewać się walki równorzędnej i sądząc z ostatniego meczu Legji — nie stojącej na zbyt wysokim poziomie.

Jeśli chodzi o rzut oka na dalsze losy tegorocznych mistrzostw, to uważać należy że powtórne zdobycie mistrzostw przez Ruch jest już dzisiaj faktem prawie dokonanym. Z czterech meczów, jakie Ruch ma jeszcze do rozegrania, teoretycznie Ślązacy wygrać winni z Pogonią i Cracovią na własnem boisku, oraz z Warszawianką w stolicy. Pod znakiem zapytania stoi może jedynie spotkanie z Garbarnią w Krakowie.

Jeśli chodzi o osobę wicemistrza, to wszelkie przepowiednie gmatwa fakt, iż mająca jeszcze 7 gier przed sobą (w tem 4 na własnem boisku) Cracovia, nie błyszczy bynajmniej obecnie dobrą formą. Natomiast obecnie trzecia pod względem punktów, straconych Wisła, żeby się zrównać ze swą miejscową rywalką, musiałaby ich nadrobić aż trzy. Przy również siedmiu meczach, czekających jeszcze drużynę czerwonych jest to rzecz zupełnie możliwa. To samo mniej więcej tyczy się ŁKS-u, który ma o jeden punkt więcej stracony, niż Wisła, ale też i o jeden mecz mniej do rozegrania.

Ostatnim teoretycznym kandydatem do drugiego miejsca w tabeli końcowej jest Garbarnia, posiadająca 14 pkt. straconych (Cracovia 9,, Wisła 12, ŁKS 13) i jeszcze pięć meczów przed sobą, w tem z Ruchem i ŁKS-em na własnem boisku, a z Wisłą, Warszawianką i Podgórzem na obcych.

Jeśli chodzi o sprawy spadkowe, to niewątpliwie najgorzej przedstawia się obecnie pozycja Podgórza (22 pkt. stracone i 5 gier brakujących). Natomiast szanse Polonii i Warszawianki są w chwili obecnej niemal identyczne (pierwsza 20 pkt., str. i 5 gier, druga 19 pkt. str. i 6 gier) z pewną bodaj przewagą na rzecz Warszawianki.

Jeśli chodzi o rzeczy charakterystyczne dla obecnej tabeli, to przedewszystkiem rzuca się w oczy fakt, że wszystkie kluby z jej czoła aż do ósmego miejsca włącznie (Legja) posiadają dodatni stosunek bramek, przyczem właśnie u Legji i czwartego — ŁKS stosunek ten wyraża się akurat jedynką.

Pozatem Ruch jest drużyną, która w obu przegranych meczach uległa jedną tylko bramką różnicy, w identycznym zresztą stosunku 1:2. Pogoń jest unikatem, gdyż dotychczas ani razu nie uzyskała remisu, w przeciwieństwie do Polonii, która zdobyła ich aż sześć.

Z innych ciekawostek Ligi trzeba stwierdzić, że drużyny nasze są w r. b. dość bramkostrzelne: na jeden mecz przypada dotychczas 3.8 bramki.

Obecny stan tabeli ligowej

	101 meczów 385 bramek	Ruch	Cracovia	Garbarnia	Ł. K. S.	Wisła	Warta	Pogoń	Legja	Polonia	Warszaw.	Podgórze	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt	Stos. bramek
1	Ruch	T	3:0	7:4	3:1 6:0	4:1 1:2	1:1 7:3	5:1	2:2 1:0	1:2 3:3	5:1	13:0 3:1	5:3 3:0	18	13	3	2	29:7	73:25
2	Cracovia	0:3	A	2:1 0:4	4:3 0:3	2:1	1:0	4:1	0:0	1:2	4:0	3:2 3:1	7:0 3:0	15	10	1	4	21:9	34:21
3	Garbarnia	4:7	4:0 1:2	B	1:2	3:0	2:2 0:2	1:4 2:5	3:0 1:1	2:0 5:0	4:0	1:0	3:1 3:0	17	9	2	6	20:14	40:26
4	Ł. K. S.	1:3 0 6	3:4 3.0	2:1	E	2:0	0:2 1:2	2:1	1:0	1:0	0.3	2:0 1:1	2:1 3:0	16	9	1	6	19:13	24:24
5	Wisła	1:4 2:1	1:2	0:3	0:2	L	2:2	2:0	2:3	0:0 5 4	4:1 3:2	5:1	3:0 8:0	15	8	2	5	18:12	38:25
6	Warta	1:1 3:7	0:1	2:2 2:0	2:0 2:1	2:2	A	1:3	1:2	2:2 5:2	0:2 8:0	3:2	2:5 3:0	17	7	4	6	18:16	39:32
7	Pogoń	1:5	1:4	4:1 5:2	1:2	0:2	3:1	L	1:0 0:1	3:1	2:1 1:2	3:1 0:2	3:0 3:1	15	9	0	7	18 14	31:26
8	Legja	2:2 0 1	0:0	1:1 0 3	0:1	3:2	2:1	0:1 1:0	I	1:2 1:0	1:0	0:2	3:0 5:4	16	7	3	6	17:15	20.20
9	Polonja	2:1 3:3	2:1	0:2 0:5	0:1	0:0 4:5	2:2 2:5	1:3	2:1 0:1	G	1:1	2:2	0:0 3:0	17	4	6	7	14 20	[illegible]4:33
10	Warszawianka	1:5	0:4	0:4	3:0	1:4 2:3	0:8 2:0	1:2 2:1	0:1	1:1	O	3:2 0:3	2:0 3:0	16	6	1	9	13:19	21:38
11	Podgórze	0:13 1:3	2:3 1:3	0:1	0:2 1:1	1:5	2:3	1:3 2:0	2:0	2:2	2:3 3:0	W	3:0 3:0	17	5	2	10	12:22	[illegible]6:42
12	Strzelec	3:5 0:3	0.7 0.3	1:3 0:3	1:2 0.3	0;3 0:8	5:2 0:3	0:3 1:3	0:3 4:5	0:0 0:3	0:2 0:3	0:3 0:3	A	.22	1	1	20	3:41	15:73

★

Mamy już oficjalnie jednego półfinalistę rozgrywek o wejście do Ligi. Jest nim W. K. S. Śmigły (Wilno), który wygrał wszystkie swe spotkania grupowe, zdobywając fenomenalny stosunek bramek 27:1! Ten jedyny trafny strzał wpadł do siatki wilnian z nogi napastnika WKS Brześć. Pozostałe dwa mecze w tej grupie, między rywalami z Grodna i Brześcia, mają znaczenie już tylko rozprawy lokalnej.

1. W. K. S. Wilno 4 8 27:1
2. W.K.S. Brześć 2 0 1:9
3. W.K.S. Grodno 2 0 0:18

Najbliższa niedziela (30.IX) powinna rozstrzygnąć kwestję pierwszeństwa w dwu dalszych grupach, przynosi bowiem ona spotkania decydujące.

Liderzy grupy południowo-wschodniej Czarni i P.K.S. (Łuck) zmierzą się ze sobą we Lwowie. Pierwszy mecz wygrali „policjanci" u siebie w domu 3:1, ale ich ostatni remis 4:4 z 7 p. p. leg. również w Łucku każe przypuszczać, że lwowianie zdobędą punkty łatwo. Oznaczałoby to zdecydowane wysunięcie Czarnych na 1-sze miejsce w grupie. Rewera jedzie do Chełma, gdzie zapewne straci obydwa punkty.

1. Czarni, Lwów 3 4 8:3
2. P.K.S. Łuck 3 4 9:7
3. 7 p. p. leg., Chełm 2 2 4:8
4. Rewera, Stanisł. 2 1 2:5

Świętochłowicki Śląsk udaje się do Krakowa na mecz rewanżowy z Grzegórzeckim, którego pokonał uprzednio 5:2. Ponieważ krakowia nie stracili jeden punkt w meczu z Unją, przeto nawet ewentualny remis ślązaków byłby równoznaczny ze zdobyciem przez nich pierwszeństwa w grupie.

1. Śląsk, Świętochłow. 2 4 9:2
2. Grzegórzecki, Krak. 2 1 3:6
3. Unja, Sosnowiec 2 1 1:5

Grupa t. zw. wiecznych pretendentów do Ligi nie ustali sytuacji jeszcze w niedzielę, kiedy Legia gości w Toruniu u Gryfa, a Ł.T.S.G. „załatwi" u siebie Gwiazdę. Rozstrzygnięcie musi paść dopiero na meczu Legja — Ł.T.S.G. w Łodzi.

1. Legja, Poznań 3 6 12:2.
2. Ł.T.S.G., Łódź 4 6 11:2
3. Gryf, Toruń 3 2 2:7
4. Gwiazda, Warsz. 4 0 2:15

Korespondencje z całego kraju

Bydgoszcz. W zawodach lekkoatletycznych szkół średnich wzięło udział przeszło 200 zawodników. Na uwagę zasługują wyniki Boćka: 100 m. 11.4. 2) Zieliński (Kopernik) 11,8, 800 m. 1) Osiński (H) 4:11.4, 4x100 m. 1) Gimn. Kopernika 48,4. 2) Seminarjum Naucz. 48,5. wdal: Bociek (Klasyczne) 664 cm! 2) Zieliński (K) 622; wwyż: Lewandowski (K) 155; trójskok: Bociek 12.79 wynik lepszy od rek. Pomorza. 2) Gładysz (K) 11.60, kula 1) Pasikowski (H) 11,48 m., 2) Kleinader (S) 11.33.5, dysk Czajka (R) 33,45 m., 2) Butowski.

Jubileuszowy wyścig kolarski BTC. na dystansie 100 klm wygrał Wiecek (Resursa, Łódź) w czasie 3 g. 11.28,4 przed Kolodziejczykiem (Res., Łódź), ten sam czas, 3) Ritter (BTC) 3:14.05.6. 4) Ryhtem (Widzew. Man.) 3:20.33, 5) Szymański (HCP) 3:20.33.2.

Turniej gier o mistrzostwo miasta w pierwszym dniu rozgrywek przyniósł wyniki następujące: siatkówka pań: Sokół Żeński III — Polonja 2:1, IKR — Leo 2:0, Sokół III — Z. S. 2:0, siatkówka panów: AKB — Sokół III 2:0. Białe Orleta — PPW 2:1, Sokół II — Z.S. 2:0, IKR — Sokół IV 2:0. Koszykówka: WKS — Sokół V 21:14. Szkoła Lotnicza — Szk. Podchorażych 23:13

Inowrocław. Na zawodach „Szukajmy Olimpijczyka" osiągnięto następujące wyniki: Panowie: 100 m — Barczak i Zieleziński po 11.2 sek. (b. silny wiatr w plecy); 800 m. — Hoppe 2.26 min.; skok wdal — Barczak 6.38 m.; wwyż — Barczak 172 cm.; kula—Kryger 11.85 m. Panie: 100 m. — Gołębiowska 15 sek.; wdal — Lussówna 4.33 m.; wwyż — Pyskówna 1.10 m.; kula 5 kg. — Baryczówna 6.42 m.

W dźwiganiu ciężarów zawodnicy miejscowego Sokoła osiągnęli bardzo ładne rezultaty, przekraczając znacznie wymogi minimum. W pięcioboju uzyskano mianowicie następujące wyniki: kogucia — Matuszewski 332.5 kg.; piórkowa — Pawiński 355 kg.; lekka — Wolewiński 350 kg.; średnia—Lewandowski 397.5 kg.

W nadchodzącą sobotę odbędą się decydujące zawody bokserskie o mistrzostwo drużynowe okręgu poznańskiego między Wartą i Cujavią, która wystawia swój najsilniejszy skład. W barwach jej startować będą od wagi muszej Łada, Marcysiak, Rogowski, Dudziak, Radomski, Lewandowski, Józkowiak. Cujavia, o ile chce uczestniczyć w drużynowych mistrzostwach Polski, musi zwyciężyć w stosunku minimum 11:5.

Przemyśl. Mecze o wejście do Ligi okręgowej. Czuwaj — Korona (Sambor) 4:1. Bramki: Piec, Kobierzyński (3), oraz Mikolka z karnego. San — TSL (Lwów) 2:0. Bramki: Partyka i Turek. SKS 28 wycofał się z rozgrywek o wejście do kl. A.

Rypin. Strzelec — Zdrój (Ciechocinek) 5:2. Gra słaba ale fair. Strzelec w odmłodzonym składzie.

Chełmno. Na zawodach „szukajmy olimpijczyków" osiągnięto szereg dobrych wyników mimo padającego deszczu. 100 mtr. Borszewski 11,3, 2) Kruszczyński 11.3. 800 mtr. Moskwa 2:08. 5 klm. Bertholz 17:30. wdal Bumler 620, kula Bumler 12.68, dysk Zakrzewski 32.62. Panie 100 mtr., kula, wdal i wwyż Kruegerówna 14.4, 731, 371 i 110.

Białystok. Na zawodach „szukajmy olimpijczyka" cieszących się dużem zainteresowaniem wyniki były następujące: 100 mtr. Zasłona 11.6, 800 mtr. Pruszkowski 2:07.5; 5 klm. Półtorak 16:28.4. wwyż Kozłowski 153 wdal Zasłona 631, kula Wieszczak 10.40, oszczep Szelest 50.60. Panie 60 mtr. Kacówna 8.7, 800 mtr. Afletówna 2:43.6 rekord okręgu. Wyścig kolarski 10 klm. 1) Wolniewicz 18:25.9. 2) Sidorowicz 18:26.2.

Ostrowiec. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Okręgu KSZO — Unja (Lublin) 14:2. Wyniki (zawodnicy Ostrowca na pierwszem miejscu): Stachowski bije Cygę. Wojsławski II „Czarnego". Kocjan nokautuje Maciejewskiego. Wojsławski I remisuje z Borkowskim. Czuba nokautuje Konrada. Frańczak nokautuje „Jozo". Kowalski remisuje z Markiewiczem. Trybulski zdobywa punkty w. o.

SKS (Starachowice) — KSZO 2:1. Bramki Mosur i Poleski oraz Daniel. Mecz o puhar klubów fabrycznych. Pływacy —Lekkoatleci 2:2.

Płock. PAKS — Mazur (Gostynin) 2:0. Goście poprostu nie istnieli na boisku. Hapoel komb. — PAKS II 4:1.

Tarnobrzeg. SMP — Strzelec (Sandomierz) 5:4. SMP — Sokół 4:0. Sędzia p. Engelberg stronniczy dla Sokoła.

Grodno. Makabi — Kraft 5:0. Bramki: Chajet (4) i Frejdin. Przygniatająca przewaga Makabi.

Kielce. Gwiazda rezerwa — Makabi 2:2; WKS — Makabi 1:0; Strzelec — Gwiazda rez. 4:0. Na zawodach „szukajmy olimpijczyka", wyniki były następujące: panie: 60 mtr. — Garmulewiczówna 9 sek., dysk — Dulembianka 21.11; panowie: 100 mtr. — Wiśniewski 11.6, tyczka — Lipczewski 270.

Chełm. 7 p.p. Leg. — Reprezentacja WF i PW 5:2. W reprezentacji grali bardzo ambitnie uczniowie szkół średnich.

Sosnowiec. Sokół (Rybnik) — Policyjny KS 8:8. Mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Śląska. Wyniki (policjanci na pierwszem miejscu): Welgrin nokautuje Latochę. Domański przegrywa spowodu nadwagi, Domański II bije Plutę. Dziurewicz przegrywa z Plutą II. Banach przegrywa przez dyskwalifikację z Sobkiem Marchewka bije Kabuta. Wyjadłowski przegrywa z Kolomką, Garstecki nokautuje Nowaka. Na zawodach „szukajmy olimpijczyka" wyniki były następujące: Panie: 100 mtr., kula, wwyż i wdal — Palszewska 14.3, 894, 134 i 427. Panowie: 800 mtr. — Kałamaja 2:11.4, wdal i wwyż — Bech 570 i 145, kula — Bech i Krzaczyński 11.18.

Policyjny KS — Zagłębianka (Będzin) 7:2, do 60 min. wynik brzmiał 1:1. Bramki: Marzec (3), Luchter i Drużniak po 2, oraz Lewiński i Kwapisz.

Stryj. Pogoń — Emeryci (Lwów) 2:2.

Kutno. Sokół — Makabi 2:1. Sokół z rezerwami. Strzelec — Jutrznia 1:0. Gra ostra.

Będzin. Sarmacja — Brynica (Czeladź) 3:2. Bramki: Cichoń, Konecki II i Płachta, oraz Mydłowiecki i Kopeć.

Czeladź. CKS — Zagłębie (Dąbrowa) 1:0. Bramka — Czapla. Zagłębie miało przewagę.

Grodziec. Solvay — Ruch (Sosnowiec) 7:0. Bramki: Kuszewski, Kroj, Malcherczyk po 2 i Marciek.

Zgierz. Sokół — TZS (Łódź) 8:0. Bramki Mamiński (6) Bryszewski i Pietrzak, Boruta — KKS (Konstantynów) 4:1. Bramki Lebrecht (2), Zarzycki (2), Koszykówka: ZKS — SKS 26:15.

Włocławek. Gwiazda — Tur 3:1. Jutrznia — WKS Cujavia 2:2. Mecz o puhar przechodni podokręgu Zachodniego Włocławek — Kutno dał wyniki 0:0 mimo przedłużenia. Pięknie bronił bramkarz kutnowski.

Bielsko. Szturm — BBSV 2:1 (1:1). Mecz o mistrzostwo klasy A. Ostra i brutalna gra obu zespołów. Bramki zdobyli Karut i Urbański, oraz Ksol.

Leszczyński KS — Hakoah (Bielsko) 3:0 (1:0). Zawody eliminacyjne o pozostanie w kl. A podokręgu. Zwycięstwo Leszczyńskiego uważać należy za b. szczęśliwe.

Mecz powyższy odbył się wskutek decyzji Śląskiego OZPN i wywołał w Bielsku duży niesmak. Hakoah czuje się pokrzywdzony, narówni z kilku innymi klubami nie bierze udziału w mistrzostwach i wystosował do PZPN protest, twierdząc, że decyzja Śl. OZPN była sprzeczna ze statutem, bowiem w razie równości punktów, o pozostaniu w klasie wyższej decyduje lepszy stosunek bramek.

Lublin. Hapoel II — Hakoah II 5:1; Gwiazda II — Jutrznia II 2:2; Unja II — Wieniawa II 27:0. Mecze o puhar Expressu Ilustrowanego Jutrznia — Gwiazda 1:1. Hakoah — Strzelec (Łuków) 1:2. Na meczu tym sędzia p. Gołębiowski czynnie znieważył usuniętego z boiska gracza Strzelca. Policja sporządziła protokół.

Kalisz. Łódź pokonała Kalisz w meczu lekkoatletycznym w stosunku 74:64. KKS — Ostrovia (Ostrów) 2:0.

Tarnów. Jutrzenka — ZMS 5:1. Sędziował skandalicznie p. Polanecki. Metal II — Tarnovia II 1:1. Na zawodach lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki: 100 mtr.—Niezgodzki 11.3, dysk i kula Toczyński 37.46 i 12.10, oszczep — Słowik 47.80, wdal—Niezgodzki 616, wwyż — Syrek 150. Panie: 100 mtr. — Kukułkówna 14.3, wwyż i wdal — Fiałkówna 125 i 421, dysk — Prichówna 24.80. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Metal przed Tempem.

Drohobycz. Betar — Junak 2:0. Piękna gra Betaru. W drugiej połowie wpadli na boisko sympatycy Junaka, przyczem zostało poturbowanych kilkanaście osób, które przewieziono do szpitala.

Reprezentacja zapaśnicza Budapesztu nie przyjedzie do Warszawy. Budapeszt zawiadomił bowiem, że może przyjechać tylko na czwartek, dn. 4 października. Zapaśnicy węgierscy, chcą zdążyć jeszcze na Międzynarodowe Zawody Zapaśnicze, które rozegrane zostaną w Czechosłowacji w dniu 6 i 7 października r. b.

WOZA propozycji Budapesztu nie mógł przyjąć ze względu na to, że 4 października jest to powszedni dzień.

Tak więc Budapeszt walczyć będzie tylko w Polsce w Katowicach 30 września i 2 października r. b. w Krakowie.

Wittmann mistrzem Bułgarji

Ernest Wittmann zdobył mistrzostwo tenisowe Bułgarji. Było to jasne, z chwilą gdy pokonał najpoważniejszą przeszkodę — Jugosłowianina Punceca. W finale spotkał się Polak z Jugosłowianinem Schaefferem, o którego dobrej formie świadczyło zwycięstwo w półfinale nad Austrjakiem Kinzlem. Że Schaeffer jednak nie był zbyt groźny skoro przegrał w Zagrzebiu z Tłoczyńskim bez formy gładko 4:6, 4:6.

W Sofji Wittman pobił łatwo czwartą rakietę Jugosławji w stosunku 6:2, 6:4, 6:3. Wittmanowi doskonale wychodził forhand i serwis.

W grze podwójnej para Wittman, Jordanow przegrała z parą Kinzel, Xydis. W sobotę para polsko bułgarska grała doskonale i prowadziła 6:2, 6:2, 4:2. Zdawało się, że sprawa była przesądzona, tymczasem na drugi dzień para austrjacko - grecka wygrała trzy sety. W finale para Puncec, Schaeffer wygrała z Kinzlem, Xydisem 8:6, 6:3, 6:3.

Grę pań wygrała Krauss bijąc Szomogyi 6:4, 7:5; grę podwójną para Krauss, Szomogyi, wreszcie grę mieszaną para Krauss, Kinzel bijąc Gostiza, Puncec 6:3, 3:6, 6:0.

Dwa starty Ladoumegua w Moskwie zakończyły się walnem zwycięstwem świetnego biegacza francuskiego, ale jednocześnie odsłoniły doskonałą klasę biegaczy sowieckich, z których tacy bracia Znamieńscy należą niewątpliwie do elity długodystansowców świata. Fin Purje dwukrotnie nie był dla nich żadnym przeciwnikiem. Ladoumegue wygrał 1000 mtr. w dobrym czasie 2:29.6 przed Denisowem 2:32,9, oraz 1500 mtr. w 4:02.6 przed tym samym biegaczem — 4:03,4.

S. Znamieński wygrał 2 klm. w 5:31.8, przed G. Znamieńskim 5:34 i Purjem 5:38 oraz 3 klm. w 8:40.6 przed G. Znamieńskim 8:41. Purje wycofał się po 2 klm. W oba dni na stadjonie Dynamo zebrało się po 40.000 widzów.

Turniej piłkarski na Olimpiadzie dojdzie już napewno do skutku. Wezmą w nim naturalnie udział tylko drużyny amatorskie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. S. Tyd. Białystok. Prosimy o wywiad z K.

T. S. 01. Grudziądz. Były to omyłki drukarskie.

P. Ch. Kud. Borysław. W Pradze

P. Fl. Krygier, Posługowo. List odesłaliśmy do P. U. W. F. z prośbą o udzielenie odpowiedzi bezpośrednio.

P. Jan Bart., W-wa. Antczak służy aż do marca 1935 roku w wojsku w 1 p. lotniczym. Przerwa w treningu jest spowodowana planami matrymonjalnemi mistrza Polski. Wskutek jednak ostrego zarządzenia Skody — Antczak rozpoczął treningi pod kierownictwem Kwiatkowskiego i w najbliższym czasie wystąpi w ringu. Stan zdrowia jego jest zupełnie zadawalający.

P. M. T., Chełm. Prosimy o telefon w niedzielę po 19-ej na nasz koszt.

P. J. Zakrz., Płock. Wyślemy niebawem.

P. J. Mieczn., Gdynia. Sprawozdania nie mogą przekraczać kilkunastu wierszy.

Rozgromieni mistrzowie

Dziwolągi piłkarstwa w Jugosławji

Zagrzeb, we wrześniu.

Gdy przed ostatniem walnem zebraniem P. Z. P. N. dyskutowano u nas projekt rozgrywania mistrzostw według systemu okręgowego, przyczem do finału weszliby nie tylko mistrzowie grup, ale drugie i trzecie drużyny w tabeli niektórych okręgów, nikt zapewne nie wiedział, że system ten stosuje już Jugosławja.

Nie zdał on tam jednak egzaminu „potrzeb życiowych", gdyż tak doskonałe drużyny, jak: Gradjański, Hajduk i Concordia będą wyeliminowane z finałów, co oznacza fiasko zainteresowania, a więc i finansowe — mistrzostw.

Sprawa przedstawia się jak następuje. Z 5-ciu grup okręgowych wyłonić trzeba było do gier finałowych 8 klubów, w sposób oczywiście dość skomplikowany. Efektem tego jest fakt, że Slavia (Sarajewo) i Slavia (Osijek) wyprzedziły wielkości tej miary co Hajduk (Spalato) i Concordia (Zagrzeb), chociaż w ostatnim dniu mistrzostw zostały przez nie formalnie rozgromione.

Wyniki brzmiały 14:0 i 9:0. Mimo to Concordia została definitywnie wyeliminowana, mając świetny stosunek bramek 25:7, wobec ujemnego bilansu 10:17 mistrza swej grupy. Hajduk ma jeszcze szanse dostania się do finału, po ewentualnem zwycięstwie dodatkowem nad Gradiańskim, który był trzecim w swej grupie. Z tej ostatniej weszły do gier ostatecznych: Primorie (Lublana) i Hask (Zagrzeb) zremisowawszy 4:4 w ostatnim meczu.

Ostatnim amatorskim występem reprezentacyjnego bramkarza Jugosławji — Jaksicza był mecz w barwach B. A. S. K. (Belgrad) przeciwko Sparcie (Semlin). Akademicy zwyciężyli 4:2 i żegnali potem serdecznie podporę swego zespołu, ofiarując mu wspaniały złoty zegarek z podpisami graczy. Jaksicz wyjechał do Pragi, gdzie wystąpi niebawem, jako zawodowiec, w barwach Slavii.

Dr. Beckman

o piłkarstwie żydowskiem

— Najbliższym etapem pracy piłkarzy żydowskich jest przygotowanie reprezentacji na Igrzyska Makabiady w Palestynie, które odbędą się w terminie już ustalonym od 3-go do 7-go kwietnia prz. roku. Przy układaniu reprezentacji brani są pod uwagę ci piłkarze, którzy byli obecni na obozie w Nowym Targu i na mistrzostwach w Łodzi. Składu dziś nie można jeszcze ustalić. Dwie pozycje są jednak pewne: Elsner (Mak. Kraków) w bramce i Hoenig (Hakoah, Będzin) w obronie.

W lutym urządzamy miesięczny obóz, który ma zastąpić trening i wyrównać braki spowodowane przerwą zimową. W drodze do Palestyny rozegramy w Rumunji dwa spotkania treningowe. Wyjedziemy wcześnie, na 2—3 tygodnie przed turniejem, ażeby przyzwyczaić graczy do klimatu i do piaszczystych boisk. W drodze powrotnej przewidujemy parę spotkań w Egipcie.

— Na poszczególne pozycje przewidzianych mam następujących graczy, ale zgóry się zastrzegam, że skład ustalony będzie dopiero w marcu po obozie kondycyjnym o którym wspominałem: bramka — Elsner (Mak. Kr.), Numberg (Hak., Będzin); obrońcy — Hoenig (Hak., B.), Spira (Mak Kr.), Lieberman (Barkochba, Łódź) i Czernichowski (Mak. Łódź); środkowi pomocnicy: Pomerancenblum (Mak., Ł.), Herman (Mak., Kr.) i Guttman (Hasmonea, Pińsk); boczni pomocnicy — Purisz i Reder (Mak., Kr.), Basin i Goldberg (Mak., Ł.), skrzydłowi: Hautman (Mak., Kr). Frydman (Hasm., Lwów), Fajertag (Mak. W-wa) i Szajniak (Mak., Ł.); środkowa trójka — Pines (Hasm., Łuck), Rosen (Hak., B.), Osiek (Mak., Kr.), Frenkel (Mak., Ł.), Schlaf (Hasm., Lwów) i Selinger, który chwilowo niema przynależności klubowej.

— Głównym sędzią piłkarskim będzie p. Maks Schneider z Krakowa— kończy nasz rozmówca.

Sytuacja nadal ciemna

Próbny mecz dwu bokserskich teamów czeskich przed wyprawą do Warszawy

Brno, we wrześniu.

Generalną próbą pięściarstwa czechosłowackiego przed „rozprawą" z Polską miało być spotkanie z Niemcami, przewidziane na 20 b. m. Tymczasem Niemcy zawiedli i spotkanie odwołali, tak, że Czesi aby przejrzeć swój stan posiadania zorganizowali mecz Czechy — Morawy. Te krajowe derby pięściarskie były eliminacjami przed ustaleniem składu na Warszawę. Ośmiu więc spotkaniom jakie odbyły się w tutejszym Stadjonie, poświęcić trzeba więcej uwagi.

W wadze muszej Fiala z Ołomuńca, choć stroniący od poważniejszych wydarzeń bokserskich, jest mimo to najlepszą „muchą" w Republice. Pokonał on już w I rundzie prażanina Gregra. Fiala zwycięstwem tem utorował sobie drogę do reprezentacji, gdzie jednak niewiele mieć będzie szans w spotkaniu z Rotholcem.

W wadze koguciej ex morawianin Sasinek, który walczył przed rokiem w Zlinie ze Spodenkiewiczem, spotkał się dziś jako prażanin z nowicjuszem Novakiem i uzyskał wynik remisowy. Płowowłosy Sasinek zupełnie zawiódł i tylko dzięki większej rutynie udało mu się w III rundzie wykorzystać zmęczenie brneńczyka i wyrównać utracony teren. Bodaj czy nie lepszym będzie od niego Navratil z Brna mimo chwilowej choroby.

W wadze piórkowej do niedawna jeden z najlepszych pięściarzy czeskich Dvożak (Praga), wykazał znów swe pełne kwalifikacje do reprezentacji. Technicznie bardzo dobry o silnym ciosie głównie z lewej (upercut!) będzie twardym przeciwnikiem dla Kajnara. Pokonał on poprawnego morawianina Lhotskiego. Niewiadomo jeszcze czy Dvożak jest lepszy od utalentowanego Ulricha, którego widzieliśmy w Budapeszcie.

W wadze lekkiej zwycięzca Rudzkiego z przed trzech lat Chundela (Praga) zremisował ze starzejącym się, ale dopiero teraz potrafiącym wykorzystać długość swoich rąk Kosiną. I w tej wadze kwestja obsady pozostaje otwartą. Czy więcej łask u kpt. związkowego — red. Janatki — znajdzie rozbijający gardy przeciwników Kosina, czy lepszy od niego w zwarciu i w unikach Chundela, dowiemy się dopiero za kilka dni.

W wadze półśredniej świetny technik Zach już w pierwszych chwilach nadział się na lewy swing Hrubesza (Praga) i przez dwie rundy nie mógł wrócić do siebie. Dopiero w III-ej zaprezentował się ze swej normalnej strony, ale nie potrafił już wyrównać.

Pokonani przez Chmielewskiego Vlasak (Brno) i Pospiszil (Praga) załatwili swe pretensje remisowo. W dzisiejszej walce o odrobinę przytomniejszy i lepszy w kontratаku był prażanin; dlatego też raczej jego spodziewać się należy w reprezentacji.

Ostatnie dwie walki Nejtek (Praga) — Havelka i Durdig (Praga)—Kopeczek zakończyły się również remisowo. Zwłaszcza to ostatnie spotkanie zakończyło się sensacyjnym wynikiem, bowiem Durdig poraz trzeci spotkał się z Kopeczkiem a przytem nie przegrał ani jednego spotkania. Jest on o 4 kg. lżejszy i to dało mu przewagę nad twardszym, ale mniej ruchliwym brneńczykiem.

Ogólny wynik 9:7 dla gości z Pragi, przy pięciu remisach nie potrafił wyjaśnić sytuacji, który z okręgów jest lepszy, a co dla nas ważniejsze nie wyłonił reprezentacji. Zdaje się jednak być pewne, że w ostatnich dwóch wagach wystąpią Kopeczek i Durdis (ten ostatni strenuje do półciężkiej), w piórkowej Dvożak a w muszej Fiala.

Ostateczny skład Czechosłowacji ustalony będzie dopiero w przyszłym tygodniu

m. lip.



CHMIELEWSKI, MICHNIEWICZ, LEONIAK, WURM byli aktorami najciekawszych spotkań meczu I.K.P.—Lwów 11:5 w Łodzi.

Za „dobrym" przykładem

Nie uspokojono się jeszcze we Lwowie po skandalicznej awanturze na boisku złoczowskiej Janiny, a już opinja sportowa zaalarmowana została nowym wybrykiem. Terenem awantury był tym razem Drohobycz.

W niedzielę odbywał się na boisku Betaru mecz pomiędzy zespołem gospodarzy. a miejscowym Junakiem o wejście do klasy A. Atmosfera była od pierwszej chwili dość podniecona, ale pierwsza połowa minęła jeszcze względnie spokojnie i przyniosła Betarowi prowadzenie 1:0. Po przerwie wynik brzmiał już 2:0.

W 56-ej minucie wtargnęła nagle na boisko część publiczności, z widocznym zamiarem uniemożliwienia dalszej gry. Sędzia dążył oczywiście do usunięcia nieproszonych gości przy pomocy dyżurnych, gdy jednak zamiar ten nie powiódł się — przerwał zawody. W międzyczasie doszło pomiędzy widzami do awantur i rękoczynów, w rezultacie których na pobojowisku pozostało kilku rannych.

Incydent drohobycki świadczy ponownie o daleko posuniętem rozwydrzeniu publiczności „t. zw. sportowej", która przychodzi na mecze z wyłącznem zamiarem ujrzenia zwycięstwa swej drużyny. Z chwilą gdy sytuacja układa się inaczej, widzowie ci dają upust swym dzikim instynktom, których ofiarami padają sędziowie, gracze, a często i oni sami.

Zmiana obecnego katastrofalnego stanu rzeczy uwarunkowana jest przedewszystkiem przeoraniem mentalności t. zw. kibiców klubowych, których niesłusznie chrzci się mianem sportowców. Dopóki publiczność dowodzona przez nich nie nauczy się myśleć innemi kategorjami — nie może być mowy o spokoju i porządku na boiskach.

*

Sprawa awantur złoczowskich posunęła się o tyle naprzód, że w ub. tygodniu bawiła tam specjalna komisja złożona z pp. Markusa, Kunaszewicza i Drobuta jako reprezentantów Kolegium sędziów, Zarządu LZOPN i WG i D. Komisja przesłuchała całą plejadę świadków i sporządziła protokóły, na których podstawie LZOPN wyda wyrok.

Ze strony złoczowskiego klubu rozpoczęto zresztą kontrofenzywę, mającą na celu osłabienie wrażenia, wywołanego haniebnem pobiciem p. Sawaryna.

W sprostowaniach skierowanych do prasy uderza specjalnie ustęp, który sprawę całą przedstawia w zupełnie nowem świetle.

„Nieprawdą jest, jakoby publiczność po zakończeniu zawodów wtargnęła na boisko, bijąc laskami i pięściami p. Sawaryna, natomiast prawdą jest, że p. Sawaryn w towarzystwie członków zarządu, ordnerów i organów PP., schodząc z boiska, potrącony przed szatnią przez jednego z widzów, zaczął bić pięściami w lewo i prawo, trafiając ludzi, wychodzących spokojnie ze stadjonu".

Teraz wiemy już wszystko. Pan sędzia był więc tym, który bił, który atakował Bogu ducha winnych widzów i to wszystko dlatego, że ktoś potrącił go (co za subtelne wyrażenie) przed szatnią.

Czytając tego rodzaju uwagi nie wiadomo: śmiać się czy płakać. Więc zarząd klubu, stojącego pod ciężkim zarzutem, miast odgrodzić się zdecydowanie od niecnych sprawców i bezwzględnie potępić ich metody samosądu, stara się obarczyć winą sponiewieranego moralnie i fizycznie sędziego.

I tacy ludzie mają wychowywać młodzież sportową!...

Brawo Grudziądz!

Dwa równoczesne mecze lekkoatletyczne

Grudziądz puścił się na dość ryzykowny eksperyment, kontraktując na jeden dzień aż dwa spotkania lekkoatletyczne: Grudziądz — Toruń i Sport club Grudziądz — Ohra (Gdańsk).

Pociągnięcie to okazało się bardzo szczęśliwe i dowiodło, że Grudziądz posiada poważny rezerwuar lekkoatletów godnych obrony swego miasta.

Reprezentacja Grudziądza składała się z zawodników Sokoła I i była uzupełniona dwoma zawodnikami Gryfu. S. C. Grudziądz, rozgrywając rewanżowe spotkanie, zaprosił także Preussen oraz Policję z Gdańska i kilku zawodników z Sokoła I w Bydgoszczy. Zawody powyższe były interesujące i przyniosły mimo deszczu bardzo dobre wyniki. Między innymi poprawił Kocon z Sokoła bydgoskiego rekord pomorski na 100 m. 11 sek.

Zawody odbyły się w Toruniu na boisku miejskiem, które niestety, jak już kilkakrotnie wspominano, przynosi miastu wojewódzkiemu wstyd. Organizacja zawiodła także na całej linji.

Panie: 60 m.: 1) Wiśniewska (G.) 8.4 sek., 2) Wasiakowska (G.) 8.5 sek.; 200 m.: Wiecławska (G.) 29.6. 2) Wasiakowska (G.) 29.6 sek.: 4x75 m.: 1) Toruń. Grudziądz zajął pierwsze miejsce, lecz został zdyskwalifikowany, wskutek rzekomego przekroczenia toru. Kula: 1) Gackowska (G) 9.81 m. (rekord Pomorza). 2) Zalewska (G.) 9.21 m., skok wwyż: 1) Wiśniewska (G) 1.36 m., 2) Wasiakowska (G) 1.28 m.; skok wdal: 1) Wasiakowska (G.) 4.60 m., 2) Wiśniewska (G) 4.55, 3) Donarska (T) 4.25 mtr.

Panowie: 100 m.: 1) Donecki (T.) 11.5 sek., 2) Maciejewski (T.) 11.8 sek.; 110 m.: 1) Kotowski (G.) 18.2 sek; 200 m.: 1) Kurtz (T.) 25 sek., 2) Czenk (G.) 25 sek.; 800 m.: 1) Kozkowski (G.) 2.14 m., 2) Czenk (G.) 2.16 min.; 5000 m.: 1) Wiśniewski (T.) 17.26 min., 2) Drogokupień (T.), 3) Więckowski, który przybiegł pierwszy do mety, został jednakże wskutek minięcia z lewej strony zdyskwalifikowany. 4x100: 1) Toruń 47.4 sek., 2) Grudziądz. Sztafeta olimpijska: 1) Grudziadz 3.58 m., 2) Toruń 3.59. Skok wdal: 1) Kotowski (G.) 6.49 m. 2) Donecki (T.) 6.24 m.: skok wwyż: 1) Kalinowski (G.) 165 m., 2) Osmański (T) 1.65; skok o tyczce: 1) Szelangiewicz 2.90 m., 2) Musiał (T.) 290 m., rzut dyskiem: 1) Marski (G.) 36.80 m., 2) Zieliński (G.) 35.50 m.; rzut kula: 1) Zieliński (rekord Pomorza) (G.) 12.74 2) Frost (G.) 11.53 m.; oszczep: 1) Sitek (G.) 47.50 m., 2) Musiał (T.) 41.18 m. Ogólna punktacja: 109:91 dla Grudziądza.

Mecz SCG — Ohra (Gdańsk) przyniósł wyniki następujące: 100 m.: 1) Foerster (Preussen—Gdańsk) 10.9 s., 2) Kocon (Sok.—Bydgoszcz) 11 sek.; 200 m.: 1) Foerster 23.4 sek., 2) Alsch (S. V. Gdańsk) 24 sek., 3) Kocon 24.4 sek.: 400 m., 1) Ott (Polzei—Gdańsk) 52.9 sek., 2) Kocon 53.4 sek.; 800 m.: 1) Kosickowski (Preussen — Gdańsk) 2.05.8 min., 2) Luchan (SCG-G.) 2.12.8 min.: 5000 m.: 1) Deck (Ohra—Gd.) 17:09.2, 2) Wilczewski (Sok.-Grud.) 17:24.9 m.: 110 m.: 1) Lawrenz (Preussen-Gd.) 17.5 sek. 2) Neuendorf (SCG Grudziądz) 18.4 sek.: 4x100 m.: 1) Preussen 45.7 sek., 2) L. V. Gdańsk 43.9, 3) SCG Grudziądz 46.4 sek.: 4x400 m.: 1) Preussen 3:47, 2) L. V. Gdańsk 3:49: kula: 1) Schulz (Ohra) 13.42 m., 2) Neuendorf SCG 13.13 m.; dysk: Schulz (Ohra) 41.39 m., 2) Neuendorf SCG) 37.60 m.: oszczep: 1) Montkowitz (Preussen) 48.25 m., 2) dr. Grüning (SCG) 42.20 m.; skok o tyczce: 1) Kobelt (T. V. N.) 3.40 m., 2) Majtkowski 3.30: skok wdal: 1) Horn (Polizei—Gd.) 6.21 m., 2) Meller (L. V. Gd.) 6.20; skok wwyż: 1) Lawrenz (Pr.-Gd.) 1.66 m., 2) Neuendorf 1.65 m.

Lubartów. Barkochba — Lewart 0:0. Sędzia p. Moniak dobry.

Baranowicze. Makabi—Ognisko 2:1. Bramki: Ratkiewicz i Szwirański oraz Karpiński.

Grodzisk. Pogoń — Żar (Warszawa) 3:0. Bramki: Kosman, Stawicki i samobójcza.

Gdańsk. Reprezentacja Gdańska — Gedanja 4:2. Mecz na rzecz powodzian przyniósł 403 guldenów czystego dochodu. Zwycięstwo Niemców zasłużone.

Polacy zagranicą

Polonja karwińska rozegrała swój czwarty mecz o mistrzostwo dywizji morawsko-śląskiej w Przerowie z tamtejszym S. K. Prerov i uzyskała wynik nierozstrzygnięty 2:2. Jest to znaczny sukces, gdyż S. K. Prerov jest bardzo silny, a w ataku gra jeden z najlepszych napastników Czechosłowacji — Weintritt. Zaznaczyć trzeba, że Polonja grała bez swego najlepszego gracza Stonawskiego. Polonja dzięki temu punktowi wydostała się na przedostatnie miejsce w tabeli przed S. K. Husovice (Brno).

Prasa czeska i tym razem podkreśla niezwykłe zalety moralne polskiego zespołu, który wyróżnia się swą grą fair.

Jan Ripper startuje w niedzielę w omawianym przez nas poprzednio wyścigu „Masarykovy Okruh" w Brnie. Pojedzie on na swej starej maszynie Bugatti — 1495 ccm. w kategorji wozów słabszych, gdzie znajdzie konkurencję następującą: Niemców Burgallera, Schellenberga i Simonsa na Bugatti, Anglików Eystona i Seamana na MB, Włocha Farina na Maserati, Węgra Wilhelma i Wiedeńczyka Hella (Bugatti) oraz 12 Czechów.

Spotkanie międzypaństwowe w tenisie stołowym pomiędzy Polską a Niemcami w Gdańsku zapowiada się bardzo ciekawie. Pingpongiści niemieccy reprezentują dobrą klasę europejską i stanowić będą bardzo silnych przeciwników. Dla naszych czołowych zawodników, jeśli osiągną oni wczas formę, nie będą jednak Niemcy nie do pokonania.

Wrocław zaproponował WOZA rozegrania meczu międzymiastowego w zapaśnictwie w styczniu 1935 r. we Wrocławiu. WOZA propozycję Wrocławia przyjął do wiadomości.

„Nie wierzę w potęgę Ameryki"

Ciekawe wynurzenia Borotry podczas bytności w Polsce

Poruszaliśmy z Borotrą różne tematy. Między innemi sprawę aktualną — zmiany przepisów błędów nóg przy serwowaniu. Borotra twierdził, że przepisy powinny być zmienione, tak aby mogły być realnie wprowadzone w życie, gdyż dotychczas nie są wykonalne. Sędzia, który sam jeden sędziuje mecz nie jest przecież w stanie stwierdzić czy przepis był naruszony. Oczywiście przepisy muszą być przestrzegane, zawsze lub nigdy. Na prowincji nikt nic nie wie o błędach nóg, a w takim Wimbledonie, przez szereg meczów ich się nie liczy, a potem w momencie najmniej odpowiednim sędzia je stosuje.

Walka o hegomonję tenisu amerykańskiego i francuskiego zawsze jest aktualnym tematem. Borotra nie wierzy w potęgę Ameryki, którą zna doskonale (jeździł za Ocean kilkadziesiąt razy).

Zdaniem jego, młodzi gracze amerykańscy zbyt wcześnie są lansowani. W Ameryce odnoszą szereg sukcesów i, zdawałoby się, mają już grę wszechstronną, która nie potrzebuje uzupełnień. Przy pierwszej porażce, Amerykanie zaczynają filozofować na temat: dlaczego przegrałem? Zaczynają wówczas analizować swą grę, co ich doprowadza do zmiany uderzeń i do dalszych porażek, które do reszty ich demoralizują.

Ostatnim akordem pobytu w Polsce był znów sławny beret. Jeden ze swych historycznych beretów, w którym wygrał z Vinesem, Francuz pozostawił na pamiątkę w Legji z życzeniem, aby jej pupilek Tłoczyński znalazł się kiedyś na liście światowej.

Poruszyliśmy też z Borotrą zawsze aktualny temat porównania sił epoki 4 muszkieterów i obecnej. Borotra wypowiada swój sąd bez namysłu.

— Obecni mistrzowie nie umywają się do dawnych. Są zbyt jednostronni, walą w piłkę, tak jak Amerykanie; uznają tylko woleje. W okresie naszej wysokiej formy graliśmy lepiej; zarówno my Francuzi, jak Tilden czy Johnstone.

— A kto był z was najlepszy.

— Lacoste. Zanim zachorował był on najlepszym tenisistą czasów powojennych.

Hebda był bohaterem ostatnich meczów. Ze swej strony bardziej cenimy zwycięstwo w doublu, niż w singlu nad Borotrą, to też zadajemy lwowiakowi takie pytanie:

— Czy jest pan zadowolony z gry podwójnej?

— Niezmiernie, po raz pierwszy bodaj grało mi się dobrze z Tłoczyńskim. Zaczynamy się rozumieć. Dotąd Tłoczyński strzelał woleje z półkortu, które były zbyt długie i łatwe do odbicia. Tym razem tylko nisko przerzucał piłki, ale w ten sposób, że przeciwnicy musieli je podnosić ku górze mało agresywnie, co umożliwiło mi zdobywanie decydujących punktów przy siatce.

K. G.

7 meczy piłkarskich o mistrzostwo kl. A Warszawy rozegranych zostanie dnia 29 i 30 b. m. W sobotę walczy: Barkochba — Bzura i Hapoel — Znicz, a w niedzielę: Legja — Orkan, Orzeł — Warszawianka, AZS—Polonja, PWATT — PZL i Elektryczność — Czarni.

Makabi — Gwiazda 2:1 (1:1). Mecz rozegrany w poniedziałek. Gwiazda tylko z dwoma graczami I drużyny. Sędzia p. J. Bednarski.

Widzew (Łódź) — Gwiazda (W-wa) 1:1 (0:1). Mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Polski rozegrany we wtorek dnia 25 b. m. na obisku Polonji w Warszawie zakończył się wynikiem remisowym.

Mistrzostwa Warszawy w singlu siatkówki rozpoczęły się w ubiegłą sobotę na boisku AZS. Stanęło do nich 27 zawodników i 6 zawodniczek, reprezentujących 7 klubów: AZS, Polonię, YMCF, Skrę, Zielonkę i Ząbki.

Spotkania męskie rozgrywane są w 4 grupach, przyczem w grupie pierwszej faworytem jest Huber (Zielonka) po zwycięstwie nad Stryjkiem (Skra) oraz Kozłowski w grupie II—Staniszewski (AZS), w III — Wejchert (AZS), zeszłoroczny wicemistrz, oraz w grupie IV — Obuchowicz (Polonia) i Paszkowski (Zielonka).

Wśród pań bezwzględnym faworytem jest Brzustowska (AZS), natomiast do drugiego miejsca pretendują Stobiecka (AZS) i Niewiadomska (Zielonka).

Z lepszych zawodników nie bierze udziału trzykrotny mistrz Warszawy, Wirszyłło, który ofiarował nagrodę wędrowną im. ś. p. Stefana Marczyńskiego, gracza najdawniejszej drużyny siatkówki AZS. Finały zostaną rozegrane w najbliższą sobotę i niedzielę. (B.K).

M. WIERCIŃSKI

PRZEKLĘTA MASZYNA

— Do kroćset! okazuje się, że i ja jestem histeryk. Ale nie! Pokażę Stachowi i tej jego maszynce, jak się jeździ. Co za bajki wymyślił ten dureń. Uczciwy motocykl z czarodziejską duszą!

Powoli zaczął przekręcać rączkę gazu, a posłuszna maszyna rwała coraz szybciej. Teraz przed Stefanem leżała biała taśma doskonałej szosy, niknącej gdzieś daleko na horyzoncie. Spojrzał na licznik — 70... 75... 80... 100. — Cudownie! — myślał — besja, bo bestja.

Stłumiony przez chwilę dziwny niepokój znowu wessał się do mózgu Stefana. Zdawało mu się, że za moment coś się stanie. Myśl ta stawała się coraz natrętniejsza, Stefan chciał się zatrzymać, ale ambicja starego wygi motocyklowego kazała mu zwyciężyć.

Zdawało mu się teraz coraz wyraźniej, że motocykl żyje i że niesie go tam, gdzie chce. Zląkł się. Zmniejszył gaz do minimum, wyłączył sprzęgło, przycisnął hamulec. Maszyna potulnie i sprawnie zaczęła się zatrzymywać; kiedy jednak przystawała zupełnie, ambicja Stefana zwyciężyła.

Zacisnął zęby, syknął przekleństwo i nerwowo dodając gazu, popchnął maszynę na 50 km, potem 60... 80... i znowu 100. Niepokój wypełnił mu całą czaszkę. Świst wiatru w uszach, pęd powietrza podniecał go coraz bardziej. Leżał prawie na boku, rozcinając coraz szybciej powietrze i jednocześnie przekręcał coraz bardziej rączkę gazu.

— Czekaj ty, żyjąca kupo żelastwa! Będziesz mnie niosła posłusznie i na 130 km.

Strzałka szybkościomierza drżała już na cyfrze 110 km.

Stefan już nie myślał o niepokoju. Wszystkiemi nerwami starał się zapanować nad maszyną, wszystko przewidzieć i przeczuć. Z rozkoszą, dostępną tylko dla wytrawnego motocyklisty czuł, że maszyna ciągnie ze wspaniałą równością, czuł też, że 130 km wytrzyma również bez zarzutu.

Ale poprzez rozkosz ryzyka i szybkości przedostawała się znowu chmura lęku. Coś nieuchwytnego i niejasnego szeptało mu, że lepiej się zatrzymać, bo stać się może zło. Jednak zamiast zwolnić, Stefan zacisnął szczęki i z satysfakcją stwierdził szybkość 130 km.

Leciał teraz wśród lasu; taśma szosy poprostu błyskawicznie znikała z zachłannej gardzieli maszyny i człowieka.

Wtem przeczucie nieszczęścia spadło na niego jak wilgotna chmura i wsiąkło w każdą komórkę nerwów: słupek z trójkątną tarczą i znakiem „Z" zjawił się na horyzoncie i za chwilę był już przy nim. Wiraż.

Nie tracąc jasności myślenia. Stefan momentalnie wyłączył gaz i sprzęgło, nacisnął hamulec i zaczął gwałtownie nachylać maszynę do ścięcia wirażu.

Przez ułamek sekundy poczuł piekielne zimno w całem ciele i gwałtowne szarpnięcie nerwów. Miał już za sobą prawie cały wiraż i przygotowywał się do wyjścia z najostrzejszego jego punktu, gdy kierownica zacięła się i Stefan, zaczepiwszy pedałem o słupek, wyleciał z siodełka z szybkością pocisku, a opisawszy w powietrzu długi łuk został rzucony całem ciałem o starą, grubą lipę...

*

Stach, który wkrótce nadjechał, zobaczył tylko zniekształconą masę skrwawionego mięsa i mózg, oblepiający rozbitą czaszkę...

A w rowie leżał motor, wspaniale błyszcząc niklem swego cielska i potwornie drwiąco pokazując swe nienaruszone członki...

KONIEC.

Polska z lotu ptaka

Do najoryginalniejszych afiszów propagandowych, wydawanych przez koleje polskie, należą niewątpliwie afisze - mapy, przedstawiające Polskę z lotu ptaka. Wydawanie ich zainicjowała przed dwoma laty dyrekcja kolejowa w Krakowie pozostająca pod kierownictwem obecnego wiceministra komunikacji inż. Al. Bobkowskiego.

Pierwsze dwie mapy przedstawiały Polskę widzianą od strony Tatr i od strony Karpat Wschodnich. Obecnie wyszła trzecia mapa, przedstawiająca Polskę, widzianą od Bałtyku, podobnie jak dwie poprzednie opracowane przez kartografa i znanego taternika Tadeusza Zwolińskiego.

Na pierwszym planie widzimy bardzo szczegółowo całe woj. pomorskie z wybrzeżem. Szwajcarją Kaszubską i Borami Tucholskiemi. Dalej widać jeszcze dość dokładnie woj. poznańskie i wszystkie pozostałe województwa aż po łańcuch Tatr i Beskidów.

W najbliższych dniach mapa ta będzie rozlepiona na wszystkich większych dworcach kolejowych.

Handel piłkarzami w Italji

Nowi mistrzowie świata chcą prześcignąć rekordy zawodowców angielskich

Po wspaniałym sezonie roku 1934, uwieczonym zwycięstwem na mistrzostwach świata, zdobyciem puharu Europy Środkowej, po trzydziestodniowym odpoczynku ze zdwojoną siłą zabiera się piłkarstwo włoskie do pracy.

W Lidze grać będzie w r. b. tylko 16 klubów zamiast 18. Słynna Genowa, dalej Padowa i Cassale, opuszczają szeregi ekstraklasy, na ich miejsce wchodzi Sampierdarenese. Lista członków ekstraklasy brzmi więc następująco: Alessandria, Ambrosiana, Bologna, Brescia, Febrentina, Juventus, Lazio, Livorno, Milano, Napoli, Palermo, Pro Vercelli, Roma, Sampierdarenese, Torino i Triestina.

FC Juventus z Turynu wystąpi w chwale mistrza Włoch, mistrza od czterech lat. Ambrosiana, która w roku ub. deptała mu przez dłuższy czas po piętach, by go wreszcie minąć i... załamać się na finiszu, Bologna zdobywca puharu Europy środkowej i Napoli byli jego konkurentami najgroźniejszymi.

Czy w roku bieżącym to się powtórzy. Wszystko przemawia zatem, że nawet grono konkurentów się powiększy, kluby bowiem porobiły zakupy, które świadczą o nastrojach wybitnie bojowych.

Naprzykład taki Lazio rzymski, zakupił pomocnika Vianiego i skrzydłowego Laratto z Ambrosiany, internacjonała Ferraris IV, bramkarza Blasona z Triestu, bombardjera Piola z Pro Vercelli.

Kosztowało to koło pół miljona lirów (lir = 45 gr.). Ale podobno stokrotnie się to opłaci faworytce Wiecznego Miasta.

Ale rekord poprzednich lat — 250.000 lirów, zapłaconych przez Napoli za Colombariego z Turynu, nie został dotąd pobity. Najwyższe odczepne wynosi 140.000 lirów zapłaconych przez Ambrosianę — Padwie za centra pomocy Battistoni, a i to było wynikiem specyficznych okoliczności.

Warto o tem pomówić: Ambrosiana rozporządzała pod koniec sezonu dwoma środkami pomocy wysokiej klasy, Viani i Faccio.

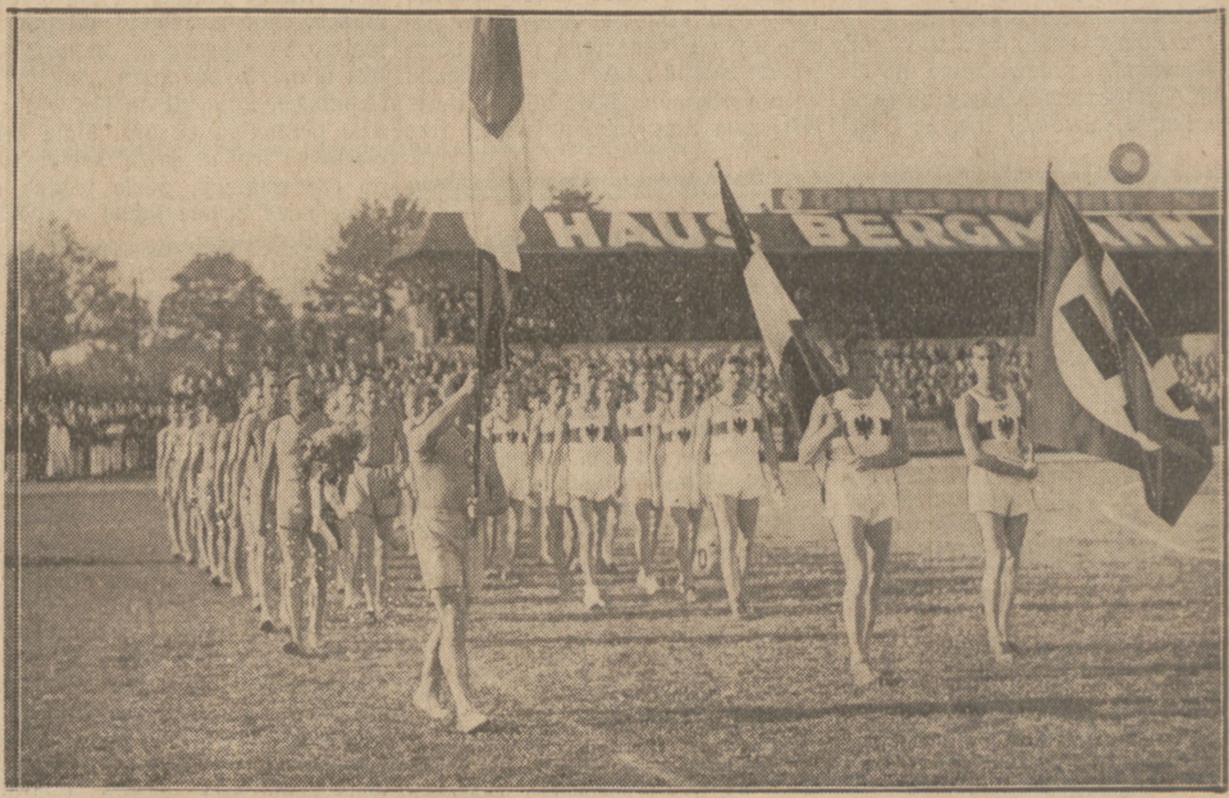
Nie chcąc, by jeden z nich spadł do roli rezerwowego, zaczęła Ambrosiana pertraktować z Milano, proponując „sprzedaż" Vianiego. Ale zniknął Faccio: odnaleziono go na okręcie w drodze do ojczystego Urugwaju. Ambrosiana została na koszu.



DRUGĄ BRAMKĘ STRZELA CRACOVII — HERBSTREICH
Ztyłu — Mysiak, na prawo Doniec.

Wykorzystała to Padwa i ofiarowała pomocnika Battistoni, żądając i otrzymując 140.000 lirów. Gdy tranzakcja była już zawarta, nadeszła wiadomość, że Faccio wraca. Tymczasem Milano zerwało pertraktacje o Vianiego i oto Ambrosiana, która bała się, że zostanie bez żadnego środkowego pomocnika, miała ich trzech, a w kasie o 140.000 lirów mniej. Cóż było robić. Trzeba było spuścić z tonu i odstąpić Vianniego rzymskiemu Lazio.

Ambrosiana więc nieźle zapłaciła za odnowienie drużyny. Obok słonej choć niepotrzebnej sumki, zapłaconej za Battistoniego, który będzie dublował Faccia, trzeba dodać 100.000 lirów na środkowego napastnika Modeny — Galliego, 70.000 za napastnika Genowy — Mazzoniego, 50.000 lirów na Vecchi i 50.000 za skrzydłowego urugwajskiego Porta. Niewiadomo ile zapłacono za lewego łącznika Penarolu i reprezentanta Urugwaju, Mascheroniego, który wylądował niedawno w Genui z żoną, trojgiem dzieci i czwartem... w drodze. Część tych wydatków pokryło 145.000 lirów za Vianiego i Leoratto 55.000 lirów, które zapłacił Serantoni, aby odzyskać wolność. Serantoniego wraz z Fonim z Padwy przyjął z otwartemi rękami Juventus.



LEKKOATLECI FRANCJI I NIEMIEC WCHODZĄ NA STADJON W MAGDEBURGU
aby rozegrać mecz międzypaństwowy, który miał się zakoń-czyć fatalną klęską „koguta gallijskiego".

Reszta gwiazd siedzi cicho, choć podobno parę kontraktów zmieniono dość znacznie. Między innemi słynny z brutalności pomocnik Monti szykował się już do odjazdu do Urugwaju, ale w ostatniej chwili „zmienił" swe plany i będzie nadal stosem pacierzowym drużyny mistrza i „Squadry Azzurra".

Juventus, jak mówiliśmy, został wzmocniony przez Serantoniego i Foni. Obaj przyszli w sam czas. Serantoni, prawoskrzydłowy Ambrosiany i reprezentacji, będzie wielkiem wzmocnieniem ataku, a Foni zapełni dotkliwą lukę, która groziła obronie mistrza wskutek wycofania się definitywnego bramkarza Combi i konfliktu, jaki wyniknął między obrońcą Rosetta i klubem.

Trener Carcano dąży wszelkiemi siłami do zlikwidowania konfliktu, ma już jednak i inne wyjście z sytuacji. Valinasso zastąpi Combiego na stałe, tak jak zastępował go okresami Foni, student z Turynu, który już dowiódł swej wartości w Lazio, a potem w Padwie stanie obok Calligarisa, zawsze jeszcze świetnego kapitana drużyny. A zresztą Carcano ma jeszcze w rezerwie rewelację: młodziutkiego ucznia szkoły średniej (!) Santagostina, który walczył już z powodzeniem nad Dunajem.

A teraz sezon międzynarodowy. Przedewszystkiem mecze o puhar Europy, w którym sytuacja wzmocniła się po remisie Austji z Czechami. Włochy mają teraz 8 pkt. i dwa stracone, Austrja 5 pkt. i jeden stracony.

Nadto Włochy goszczą u siebie Francję 13 lub 17 lutego, jadą do Austrji i Niemiec — do Wiednia i do Berlina. Te spotkania są pewne. Toczą się pertraktacje o mecz z Czechami w Pradze i z Anglją w Londynie.

Orl.

Obóz, zgoda - ale kompletny!

P. Z. P. N. projektuje zebranie 31 graczy w stolicy od 9 do 12. X.

W związku z walką piłkarzy polskich na dwu frontach z Łotwą w Rydze i z Rumunją we Lwowie, P.Z.P.N. powziął już daleko idące kroki w celu zmobilizowania najlepszych naszych sił i zespolenia ich w dwie możliwie najbardziej wartościowe drużyny.

W tym celu Związek Piłkarski pragnie w dniach 9 — 12 października zgrupować w Warszawie 31 piłkarzy, którzy, zdaniem p. Kałuży, mogą wchodzić w rachubę przy ostatecznem ustalaniu składu osobowego obu reprezentacyj.

Koncepcja P.Z.P.N. jest niewątpliwie piękna; chodzi tylko o to, jak wypadnie jej realizacja. Wiadomo jest bowiem, że mimo wszystko polski sport piłkarski jest amatorski i większość zawodników posiada takie czy inne zajęcia zawodowe. Tymczasem łącznie z niedzielnym meczem ligowym w d. 8.X oraz wyjazdem i powrotem do Rygi, względem Lwowa, piłkarze zgrupowani w obozie warszawskim musieliby stracić około 10 dni.

Dlatego też uważamy, że obecnie — póki czas — Związek winien się upewnić, kto z desygnowanych zawodników będzie mógł napewno przybyć na obóz. Może się bowiem łatwo okazać, że dla większości kandydatów do reprezentacyj będzie to sprawa niemożliwa do zrealizowania, a wtedy uniknie się zbytecznego zawracania głowy pozostałym ich kolegom i organizatorom oraz marnotrawienia pieniędzy.

Natomiast gdyby okazało się, że zastrzeżenia nasze są nieistotne i obóz doszedłby do skutku, wówczas, zdaniem naszem, należałoby położyć nacisk wyłącznie na możliwie najlepsze zmontowanie drużyny „ryskiej".

Uważamy bowiem, że i P.Z.P.N. i p. Kałuża podziela naszą koncepcję, aby resztek swego prestiżu piłkarskiego bronić przedewszystkiem na odcinku lwowskiem, i w konsekwencji wystawić tam drużynę złożoną, z małemi wyjątkami, z graczy, którzy grali przeciw Niemcom w Warszawie.

Jeśli przypuszczenie nasze jest słuszne, rola naszych „żelaznych" reprezentantów na obozie sprowadziłaby się do poprawienia, dzięki trybowi życia, ich kondycji fizycznej, a przedewszystkiem do wypróbowania przez porównanie sił kandydatów do Rygi.

Zdajemy sobie chyba wszyscy sprawę, że taki czterodniowy obóz nie może przynieść jakiejś widocznej zmiany w taktyce, a tembardziej technice poszczególnych zawodników. Rola więc jego zamyka się właśnie na poprawieniu kondycji (sen, odżywianie), podniesieniu moralnem i w pierwszym rzędzie — jak najlepszem zestawieniu napadu drużyny „lwowskiej", oraz całego składu — „ryskiej".

Cele te są zbyt poważne, aby jakikolkiek klub czy gracz mógł je bagatelizować; to też sądzimy, że i kluby, od których to zależy i sami zawodnicy dołożą wszelkich starań, aby w dniu 9 października nie zabrakło w Warszawie nikogo.

Kadrowicze ulokowani zostaną w warunkach wprost idealnych, gdyż w bardzo wygodnie urządzonym hotelu dla zawodników, mieszczącym się w gmachu stadjonu Wojska Polskiego. Dobre powietrze, cisza, bliskość, a zarazem izolowanie od śródmieścia, wreszcie bezpośrednia styczność z boiskiem — wszystko to pozwoli te kilka dni wykorzystać rzeczywiście w stu procentach.

Na obóz ten zostali wyznaczeni gracze następujący:

z Krakowa — Riesner, Pazurek I i Wilczkiewicz z Garbarni, Balcer, Kotlarczykowie i Artur z Wisły, Doniec, Mysiak i Pająk z Cracovii oraz Koczwara z Podgórza;

ze Śląska — Wilimowski, Peterek, Wodarz, Giemza, Dziwisz i Urban z Ruchu;

z Warszawy — Szaller, Nawrot, Martyna i Keller z Legji, Szczepaniak i Bułanow z Polonii, oraz Makowski z Warszawianki;

ze Lwowa — Albański, Niechcioł, Matyas i Hanin z Pogoni;

z Poznania — Fontowicz, Kryszkiewicz i Scherfke z Warty.

Od nich też przedewszystkiem zależeć będzie, czy kurs się uda, czy też jeszcze bardziej zniechęci zarząd PZPN-u do pracy, a opinję sportową do naszego piłkarstwa.

Jotge.

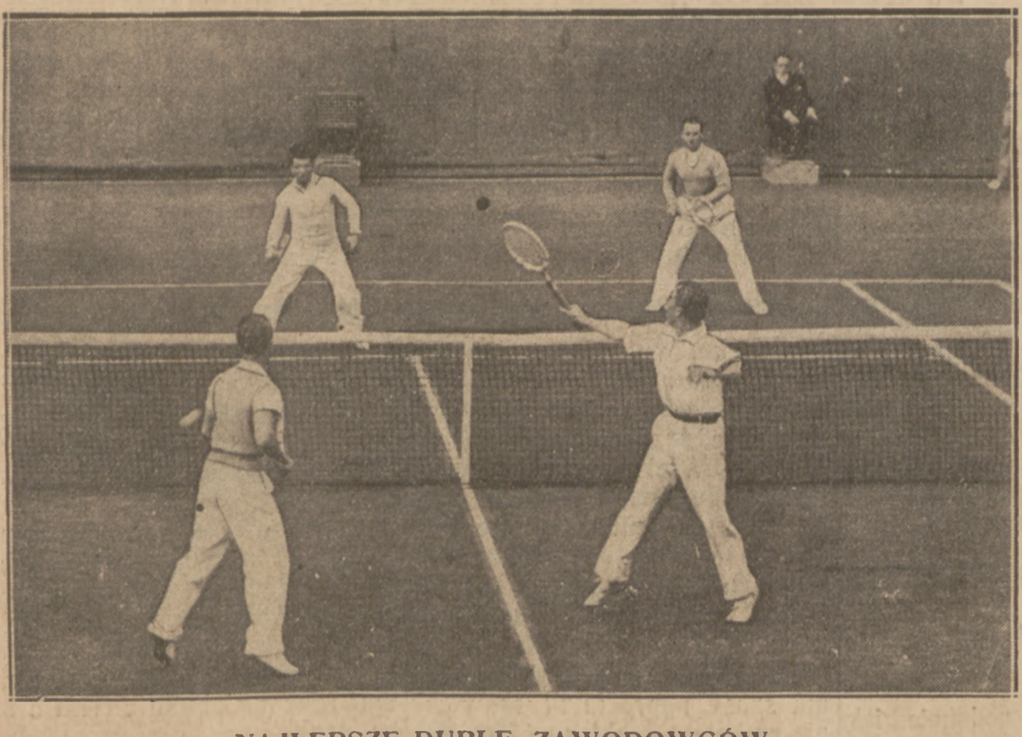
Pociąg popularny na mecz Polska—Rumunja we Lwowie (14 października r. b.) organizuje Oddział Warszawski Polskiego Zwiazku Dziennikarzy Rzplitep. Podróż w obie strony t. zn. Warszawa — Lwów i spowrotem wynosić będzie wraz z biletem wstępu na mecz dwadzieścia parę złotych.



JEŻEWSKI — ŁYSAKOWSKI — ALBAŃSKI
Jeden z momentów pod bramką Pogoni na meczu 0:1 z Legją.



BERGER (Holandja)
najszybszy sprinter Europy, zdobywca tytułów mistrzowskich na 100 i 200 mtr. w Turynie.



NAJLEPSZE DUBLE ZAWODOWCÓW
zmierzyły się na turnieju paryskim. E. Burke odbił wolej bakhandem do Plaa, który gra z jego bratem. Na lewo Ramillon.



PO KLĘSKĘ DO MAGDEBURGA
Reprezentacja lekkoatletyczna Francji na dworcu w Paryżu przed odjazdem na przegrany mecz z Niemcami.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI